Nr. 319 (696). Warszawa, Piątek 26 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

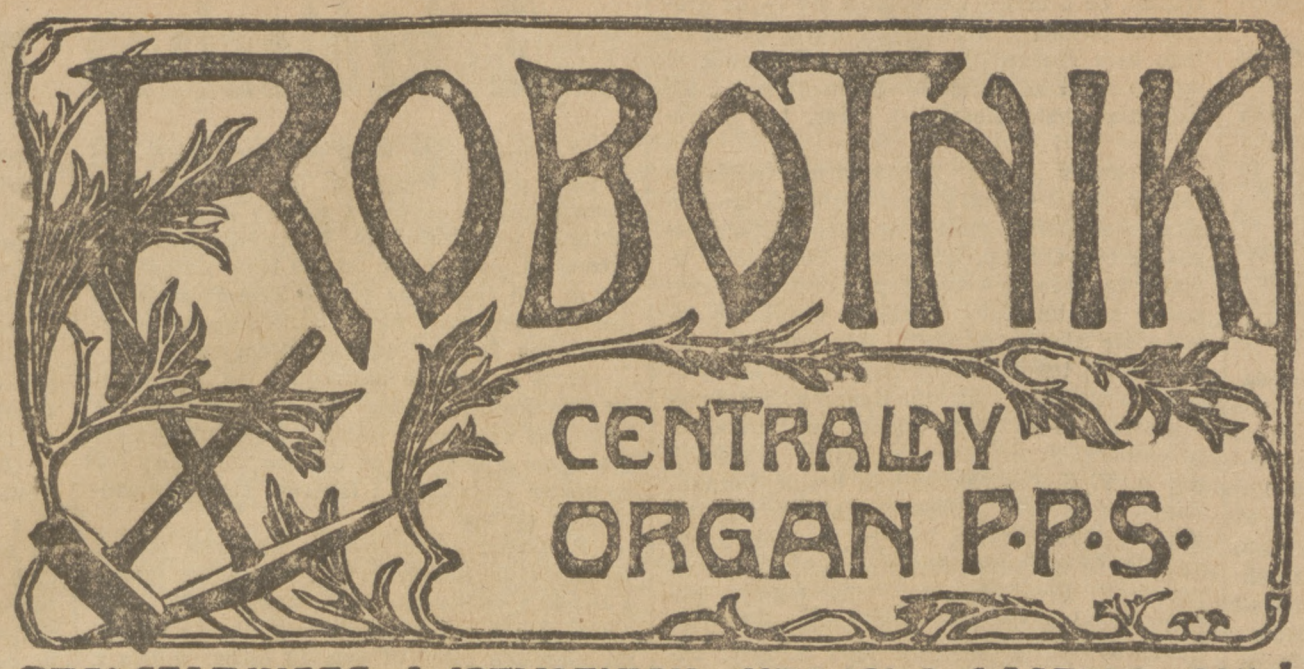

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Jutro zaczyna się „Dzień Prasy Socjalistycznej“.
Pamiętajcie o przeprowadzeniu w fabrykach i stowarzyszeniach uchwał zbiorowych o ofierze na rzecz swej prasy! Pamiętajcie o kupieniu przez każdego nalepek na okna i znaczków! Idźcie wszyscy na odczyty, zabawy i t. d. urządzane na ten cel!
Nie skąpcie grosza na sprawę robotniczą!

Nasza „demokracja“.

Wojna i spowodowane przez nią rewolucje przyśpieszyły przebieg reform politycznych o dziesiątki lat. Gdy na zachodzie Europy socjaliści muszą dopiero wywalczyć sobie 6-cio przymiotnikowe prawo wyborcze, na zasadzie którego zmierzą się w najbliższej przyszłości z przeciwnikami, gdy senat francuski odrzuca (!) prawo wyborcze kobiet, to w Europie centralnej sprawa demokracji politycznej jest przesądzona i ci, co o demokrację tę najbardziej walczyli i cierpieli, nie dadzą wydrzeć sobie z rąk cennej tej zdobyczy. Skutkiem takiego ukształtowania stosunków politycznych jest to, że ta część burżuazji, którą właśnie walka o reformy polityczne łączyła nietyle ideowo ile taktycznie z walką klasy robotniczej, jest obecnie osamotniona. Walczyć o demokrację w chwili obecnej znaczy walczyć o socjalizm. Tylko z urzeczywistnieniem socjalizmu, urzeczywistni się ideał demokracji. Hasła równości, braterstwa i sprawiedliwości wcielone będą w życie wraz z obaleniem ustroju obecnego, a zwycięstwem ustroju socjalistycznego.

Te elementarne rzeczy, wiadome każdemu inteligentniejszemu robotnikowi, przypominać należy demokracji burżuazyjnej, która tuła się jeszcze po świecie i od czasu do czasu pozwala sobie na gest „samodzielny“, niezależny w ich mniemaniu, ani od prawa, ani od lewa. Właśnie w takich chwilach zdradza ona całe swe bankructwo. O ile nasi postępowcy, radykali, demokraci i t. p. wspomagają walkę naszą z reakcją, czynią rzecz pożyteczną. Z chwilą jednak, gdy na własną rękę, o własną opierając się niemoc zamierzają żeglować po morzu „czystej“ demokracji burżuazyjnej, rozpływają się w nicość. Ponieważ pojęcie demokracji identyczne jest z pojęciem socjalizmu, przeto wszelkie odchylanie się i przeciwstawianie się socjalizmowi prowadzi do samounicestwienia, albo popycha w objęcia reakcji.

Realna polityka partji demokratycznej może chwilowo w interesie własnym łączyć się z polityką innych partji. Ale to właśnie jest cechą demokracji, aby wyczuć, kiedy ta chwila się kończy, kiedy współdziałanie demokracji z innemi elementami sprowadza demokrację tę na bezdroża, zagraża jej bytowi. Można było zrozumieć taktykę socjalistów niemieckich na początku wojny, gdy, uważając, że Niemcy zostały napadnięte, połączyli się z burżuazją dla wspólnej obrony ojczyzny. Ale ta sama taktyka, zastosowana po traktacie brzeskim była już wyraźną i świadomą, zdradą demokracji. Demokracja angielska i francuska, walcząc z despotyzmem pruskim mogła liczyć na poparcie najszerszych sfer robotniczych, aczkolwiek własne cele imperjalistyczne miała na oku. Ale ta sama demokracja, łącząc się z najczarniejszą reakcją rosyjską przeciwko rewolucji rosyjskiej, zdradza najprymitywniejsze zasady demokracji i wskutek tego napotyka na opór uświadomionej klasy robotniczej.

Jeżeli przejdziemy do naszych stosunków, to analogicznie sprawa się ma z wojną na Wschodzie. Kto nie widzi, że wojna ta już dawno przeszła w okres automatycznego jakby „posuwania się naprzód“, podczas, gdy to posuwanie się na froncie cofa rozwój kraju naszego coraz dalej wstecz i spycha w otchłań, kto wciąż baje o „wyzwalaniu“ innych, a zamyka oczy na to, jak reakcja „wyzwala się“ tu w kraju i brudną swą łapą dusi wszelkie przejawy życia, które demokracie przecież powinny być drogie, ten tyle ma w sobie z demokracji, co „narodowy“ demokrata Dmowski, lub „socjalny“ demokrata Hoersing.

Partja nasza w chwili obecnej podjęła ciężką walkę o zakończenie wojny. Przeciwko nam reakcja wystąpiła z całą furją, żądając represji i szczując przeciwko nam ile sił starczy. A t. z. demokracja, niezdolna już do żadnego czynu, ale zato w poprzek stająca czynom innych, wystąpiła z pretensją, że to nikt inny, tylko właśnie P. P. S. winna jest temu, iż wojna nie może być zakończoną, bo — niema jeszcze sojuszu narodów „kresowych“ dawnego państwa rosyjskiego. Ilekroć przycisnąć demokratę do muru, aby wypowiedział się: tak, lub nie, to udaje większego socjalistę, niż socjaliści sami. Oni, demokraci, gdyby byli P. P. S.-ami, toby już oddawna porozumieli się z tym i owym, przygotowaliby gotowy projekt pokoju i t. p. Ale, jako demokratom, wolno im siedzieć cicho i krytykować wysiłki robotników.

W kraju wzbiera reakcja, wytwarzająca duszną atmosferę więzienną, bezprawie i nadużycia władz przekraczają wszelką miarę, a „demokracja“ nasza protestuje przeciwko akcji na rzecz pokoju i utrwalenia rzeczywistej demokracji w kraju. Ciekawa demokracja!

J. M. Borski.

Pod knutem.

(Z memorjału Związku Zawodowego Robotników Rolnych).

Załączniki memorjału Związku Zawodowego Robotników Rolnych do prezydenta ministrów zawierają niezwykle obfity materjał faktyczny, ilustrujący urągającą wszelkim pojęciom o prawie i legalności „działalność“ właścicieli ziemskich i władz administracyjnych na wsi. Aby zaznajomić szerszy ogół czytelników z rzeczową stroną memorjału, poniżej dajemy garść charakterystycznych obrazków.

Zaczniemy od faktycznego materjału w sprawie parcelacji.

1) Oto w powiecie Skierniewickim w gm. Grzymkowice z majątku Grzymkowice (własność Leona Wojciechowskiego) rozparcelowano 810 morgów. Służba została zawiadomiona o zwolnieniu od 1 stycznia 1920 r. Ordynarji nie wydano wcale za jeden kwartał; za I-szy kwartał b. r. wydano tylko część. 2 lipca właściciel kazał ogłosić służbie, żeby od 4 sierpnia nie wychodziła na robotę, ponieważ majątek sprzedany i z pola zbiory będą dokonywane przez nowonabywców. Tegoż dnia właściciel przy pomocy administratora Jana Krzeczkowskiego i 2 policjantów wyrzucił rzeczy służby z mieszkań, zapowiadając, że mieszkania te będą zajęte przez nowych właścicieli majątku.

2) W gm. Sterdyń, pow. Sokołowskiego rozparcelowano folwark Seroczynek (administrator Dorukowski). Kupują ziemię bogaci chłopi, płacąc po 2½ tys. marek za mórg. Służba folwarczna, oraz chłopi bezrolni i małorolni wystosowali do Sejmu prośbę, podpisaną przez 170 osób, składając ją na ręce Klubu Sejmowego P. S. Z. Sprawa nie była załatwiona wobec tego, że były ferje letnie Sejmu.

3) W powiecie Rawskim, gm. Regnów, rozparcelowano 12½ włók maj. Turobowice (wł. Gustawa Sokołowskiego) — kupują bogaci chłopi ze wsi Turobowice (Panfis, Eljasz, Matuszewski, Wachowicz) i z Janosławia, płacąc po 1,100 marek za mórg. Służba folwarczna z Turobowic, oraz z folw. Mały Rybsk i Przyłuski zaprotestowała przeciwko mierzeniu i podziałowi ziemi; — chłopi-kupcy ustąpili. Wówczas właściciel wezwał policję: przybyło 21 policjantów z dowódcą. Uzbrojona policja zmusiła czterech ludzi z folwarku do pomocy geometrze i z batami pilnowała, aby nie odeszli z roboty.

4) W pow. Zamojskim właściciel folwarku Kornelówka sprzedał bogatym chłopom cały majątek (900 mórg). Zboże zostało sprzedane w snopach. Ordynarji nie wydano od 1 kwietnia. Pensji nie wypłacono od kwietnia. Nabywcy zapowiadają że wyrzucą służbę z mieszkań jeszcze przed zimą.

5) Właściciel maj. Lubień w pow. Łęczyckim sprzedał majątek i 3 inne folwarki bogatym chłopom. Nabywcy zaorali pastwiska. Za opór przy rozorywaniu pastwisk aresztowano 4 fornali.

6) Hr. Poletyłło sprzedał swoje grunta (około 7 tys. mórg) w pow. Chełmskim gm. Rakołupy po cenie tysiąc marek za mórg. Właśnie wrócił pan hrabia po swej ucieczce z Polski na czas wojny (od 1915 do 1919 r.) i zabrał się do ratowania tego, co mu pozostało w „ojczyźnie“. Bowiem podczas jego nieobecności służba ziemię uprawiała a po powrocie pozostała w charakterze dzierżawców z terminem rocznym. Czynsz dzierżawny był zapłacony. Ale właściciel zerwał kontrakt, ziemię sprzedał i służbę wyrzuca z mieszkań. Ludzie nie mają się gdzie podziać.

Ale może już dosyć o parcelacji, może czytelnik zechce posłuchać innych faktów.

Oto w pow. Gostyńskim, w gm. Słubice w maj. Grzybów (wł. Grzybowskiego) Franciszek i Jan Żarkowie zostali przy aresztowaniu pobici kolbami. Oto w tej samej gminie za ujmowanie się za pokrzywdzonymi w folw. Skrzeszawy Małe zostały pobite do utraty przytomności Marjanna Szymczak, Józefa Szczęśniak, Zofja Biskupska i Stanisława Orłowska.

Oto w maj. Marjana Kiniorskiego (folw. Benignów i Lipie, dobra Suchodębie pow. Kutnowskiego) przez żandarmów wezwanych podczas strajku na folw. Benignów zostały pobite Marjanna Muszalik, Weronika Popieralska i Jadwiga Zojek.

W folw. Mokre pow. Zamojskiego, w maj. Jana Lipczyńskiego zachorowało bydło, weterynarz przepisał 90 dni kuracji. Po upływie miesiąca w nocy 10 września zjawił się weterynarz z policją. Policja rozstawiła straże pod oknami fornali, biła kolbami każdego, kto wychylił się za drzwi. Poodbijano kłódki z obór fornali, bydło wypędzono na dwór. 11 września bydło formalnie wystawiono na licytację i rozprzedano za pół ceny. Aby terroryzować fornali policja gęsto strzelała.

A oto urząd powiatowy we Włoszczowie skazał delegatów wszystkich kół folwarcznych na więzienie za interwenjowanie w sprawie kowala Hachurskiego z maj. Czarych, którego sąd gminny skazał na wyrzucenie ze służby za udział w Kongresie robotników rolnych, nie zważając na to, że administrator majątku oświadczył, iż nie ma żadnej o to pretensji.

Nie podamy nawet drobnej części tej nieskończonej litanji niesłychanych gwałtów, popełnianych przez wszechwładnych panów życia i śmierci — obszarników i policję — na bezbronnej służbie folwarcznej. Zrezygnować musimy nawet z zamiaru wybrania najbardziej typowych faktów brutalnej samowoli. Bowiem coraz to inny a coraz ohydniejszy obrazek staje nam przed oczami, gdy przerzucamy aneks do memorjału, mówiący o represjach. Na zakończenie jednak podamy jeszcze trzy fakty.

W Pińczowie członkowie zarządu Związku robotników rolnych zmuszeni są do meldowania się w policji 2 razy dziennie. We Włoszczowie sekretarka Związku skazana na domowy areszt: nie wolno jej wychodzić z domu, a cały Zarząd Związku osadzony w więzieniu.

W Jędrzejowie podany do sądu Zarząd Związku za to, że komitet P. P. S. urządził wiec 20 lipca.

We wsi Rudniki pow. Tureckiego (właśc. Mikorski, administrator Bezpełski), włodarza Ignacego Cieplucha i robotnika Walentego Kalasza, wyrokiem sądu pokoju z dn. 3 września wyrzucono na drogę. W parę dni potem aresztowano stróża. Po stróża do gminy zjawiła się służba dworska, lecz policja rozpędziła ją, bijąc gołemi szablami starców, celując z karabinów do kobiet i t. d. W ślad zatem policja zjechała do dworu, wzywała kolejno ludzi, biła i zmuszała do jakichś podpisów. Na widok tych katowni ciężarna kobie-

ta Górkowa poroniła. Nad kobietami znęcano się w nieludzki sposób.

Dosyć! Dosyć!... powie czytelnik. Czyż to może mieć miejsce w Polsce? Czy to prawda?

Tak jest. To są fakty — drobna cząstka z ogromnego spisu, który sporządził Związek Robotników Rolnych, a wszak spis cały to jedna tylko kropelka w morzu całem niesłychanego bezprawia. Fakty jednak te nie są zwykłą kroniką. Są one niby chmury brzemienne w przyszłe wypadki. Niby zwiastuny burzy dalekiej, co się może w Polsce rozszaleć.

Mały.

Mały feljeton.

Z krainy „czarnego Trąmpczyńskiego“.

„Czarny Trąmpczyński“ (na marce sejmowej) należy do unikatów i zbieracze marek płacą zań podobno już po... kilkanaście tysięcy. Sprawą tą zainteresowała się prokuratorja, „informując się“ u ministra poczt Lindego. Rezultat „informacji“ dotąd jeszcze nieznany. To jedno jest pewne, że „czarny Trąmpczyński“ jest płacony na wagę złota. Ileby kosztował „czarny Korfanty“, „czarny Adamski“ albo „czarny Rymer“ (najczarniejszy kandydat na delegata na międzynarodowy kongres pracy do Waszyngtonu) — to niewiadomo. Bajeczne ceny za obywateli z Poznańskiego wzbudziły we mnie podejrzenie, że być może myliłem się co do Poznańskiego. Jest to pewnie kraina wielka, rodząca ludzi niezwykłych, może wprost żywa kopalnia „czarnych djamentów“. Wszakże stamtąd rodem również... i Rabski. Same czarne, zaiste, djamenty.

Mój Boże! Człowiek jest omylny... człowiek uczy się do końca życia... A nuż to jest naprawdę ojczyzna „czarnych djamentów“? Ponieważ nie jestem człowiekiem zarozumiałym, zawsze tedy skłonnym do rewizji własnych poglądów, rzekłem do siebie tak, jak do administracji „Robotnika“ przemawia poczta poznańska: „Zurück!“ t. zn.: „wróć bracie i rozpatrz ponownie swe poglądy na Poznańskie“.

A właśnie otrzymałem z Poznania: „Zdrój“, dwutygodnik poświęcony sztuce i kulturze umysłowej. Zdumiałem się. Pismo literackie, redagowane od 3 lat przez p. J. Hulewicza, całe niemal poświęcone najnowszym kierunkom w sztuce i literaturze. Rewolucyjne pismo literackie.

„R-r-re-wolucyjne!“ — pod względem, coprawda, literackim. Ale tak się to zwykle zaczyna... Od rzemyczka do guziczka... Najpierw rewolucyjne wiersze, potem rewolucyjne myśli, wreszcie rewolucyjne czyny... Już chciałem zawołać: „O Beocjo polska! Kraino nietyle czarnych djamentów ile czarnych sutann, kraino, od pół wieku kamienująca swoje proroki, którzy uciekają od ciebie, gdzie pieprz rośnie... pomyliłem się. Beocjo jesteś Atenami“!

Ale zanim tak zawołałem, rzuciłem okiem na rubrykę: „Miscellanea“ i wiedy...

Poznański „Zdrój“ zamieszcza w tej rubryce różne „wycinanki“. Jest tam np. „ogłoszenie u wejścia do kościoła św. Marcina w Poznaniu“. Ogłoszenie to napisane językiem, zbliżonym w pewnym stopniu do języka polskiego (str. 178 „Zdrój“: „Dnia 15 sierpnia w dzień Matki Boski w Niebo wzięcia, o godzinie 9-ty od będzie sie msza św. Bractwa Wstrzymiźliwości a po Nieszporach przyjmowanie Członków w kaplicy Matki Boski bolesny, uprasza się oliczne zgłoszenie się. Zarząd“. Z tego ogłoszenia wywnioskować nie trudno, że Bractwo wstrzymuje się — od gramatyki polskiej. Wstrzymuje się również od tego sam Prześwietny Magistrat Poznania, w ogłoszeniach oficjalnych, posługujących się składnią czysto niemiecką. (Str. 144 „Zdroju“).

Pozatem „Zdrój“ przytacza całe mnóstwo faktów i cytat z pism i życia poznańskiego, ilustrujących dostatecznie charakter kultury poznańskiej. Oto np. „Dziennik Poznański“ uważa, że zadaniem rządu polskiego jest czuwanie nad tem, „by jednostki wybitnego talentu się nie wypaczyły“. Ale ponieważ talenty mają ten wrodzony zwyczaj, że się właśnie „wypaczają“, jak np. Kasprowicz i Przybyszewski, to im trzeba tak zatruwać życie, żeby opuszczały swe strony rodzinne. Niemniej, gdy p. F. S. Krysiak usiłuje bronić Poznańskiego od zarzutu, jakoby dzielnica wielkopolska była „ośmieszoną Beocją“, powołuje się na fakt, że w Poznańskiem urodzili się... Kasprowicz i Przybyszewski. To jednak nie przeszkadza w dalszym ciągu bojkotowć Przybyszewskiego, przemilczać jego odczyty, odmawiać mu kierownictwa teatru i t. p. Obskurantyzm pism poznańskich sięga tak głęboko, że obawiają się zakładania nowych księgarni. Gdy przed kilku laty powstała w Poznaniu Spółka Wydawnicza: „Ostoja“ i „Zdrój“, gazety poznańskie piorunowały na ten „najazd literacki“. „Zdrój“ czyni zjadliwą uwagę, że kierownicy opinji wielkopolskiej, lękający się księgarń, książek i pism nigdy nie wyrazili „obawy na temat nadmiaru, piekarń, sklepów rzeźnickich albo piwiarni“.

Pod względem politycznym prasa tamtejsza postępuje sobie całkiem dowolnie. „Kur. Poznański“ np. z depesz P. A. T., dotyczących Piłsudskiego wykrawa wszystko, zostawiając tylko suche wzmianki. Wogóle działalność „komisarjatu“ nietylko w sferach socjalistycznych musiała cieszyć się „czarną“ opinją, skoro „Zdrój“ porównywa komisarjat do Rady Regencyjnej, całkiem wyraźnie stwierdzając, że ten przejściowy „rządzik“ przeszkadzał zjednoczeniu Polski. Ks. komisarz Adamski prawił w Sejmie co innego, co innego zaś robił w Wielkopolsce.

A więc niepotrzebnie gotowałem się do rewizji swych poglądów o poznańskiej Beocji. Kraina „czarnego Trąmpczyńskiego“ jest zaiste czarna, ale nie z tej przyczyny, jakoby była kopalnią „czarnych djamentów“...

Zysław.

Nemezis.

Pisma podały szereg nazwisk lekarzy, zmarłych na tyfus na wschodnim froncie, oraz o szerzącej się epidemji w Brześciu Litewskim. Jest to Nemezis, która mści się za niezachowanie najelementarniejszych zabiegów hygjenicznych.

W Brześciu Litewskim w twierdzy umierało po kilkuset jeńców lub zbiegów z Rosji. Jak się odbywało grzebanie? Po wykopaniu wielkiej jamy, zwanej grobem, układano zmarłych, oczywiście nagich, warstwami, oddzielając jedną warstwę od drugiej cienką warstwą słomy.

Podczas dni upalnych wyschnięta ziemia pękała, tworząc szerokie szczeliny, przez które, oprócz wydzielających się wyziewów, wchodziły muchy, roznosząc zarazę.

Przytem nieboszczyków wciągano do dołu za włosy, których kępki obecnie jeszcze zauważyć można około grobu.

Włosy, rozwiewane przez wiatr, w dużej mierze przyczyniały się do rozszerzania epidemji.

M. D.

Sosnowiec.

Z królestwa p. Lindego.

P. Hubert Linde, wciąż jeszcze piastujący tekę ministra poczt i telegrafów, jest człowiekiem — różnostronnym i dlatego z różnych stron musimy oświetlać jego działalność. W niniejszym artykule zobaczymy, jak p. Linde dobiera sobie urzędników, jak za jego rządów na poczcie wszechwładnie zapanowała protekcja, jak p. Linde stworzył uprzywilejowaną kastę z ludzi mu oddanych.

Zaraz na wstępie zastrzegamy się, że, oceniając działalność p. Lindego pod tym względem, nie hołdujemy bynajmniej jakimś partykularystycznym przesądom w stosunku do Galicjan. Potępiamy tylko system przywilejów i faworów, nieusprawiedliwionych zasługą.

P. Hubert Linde stał się ministrem poczt i telegrafów dn. 16 stycznia b. r. Ministerjum, łącznie z Dyrekcją warszawską miało wówczas 150 urzędników. Wśród nich wyższych urzędników z kategorją płacy nie niżej VI było 33 osoby, w tem z Kongresówki 23 (z pośród tych 23 sześciu pracowało w Dyrekcji), z Galicji 9 i Poznańskiego jeden.

Po ośmiu miesiącach położenie zmieniło się zasadniczo. Została uruchomiona warszawska Dyrekcja, otwarta Pocztowa Kasa Oszczędności. Liczba urzędników ministerjum wzrosła do 250.

Do warszawskiej Dyrekcji zostali przeniesieni ci wszyscy, którzy byli niemili już na pierwszy rzut oka p. ministrowi, d-wi Urbańskiemu, radcy (i doradcy p. ministra) Pajorowi, Szczurkiewiczowi, oraz p. Tropce, który był powołany do opinjowania i charakterystyki tranzlokowanych.

Narazie p. minister postanowił „galicjanizować“ biuro ministerjum, w telegrafie i dyrekcji zadowolił się usunięciem inż. Zajkowskiego ze stanowiska dyrektora i zamianowaniem na jego miejsce p. Konstantego Krzemińskiego z Galicji z kat. V płacy, oraz naznaczeniem dr. Kazimierza Lenartowicza wiceprezesem dyrekcji z kat. V płacy również z Galicji.

W celu przygotowania w ministerjum miejsc dla protegowanych p. Lindego i jego otoczenia zarządzono przenoszenie do dyrekcji, często wbrew woli szefów sekcji ministerjum, no i z krzywdą dla urzędników. Urzędnik ministerjum ś. p. Feliks Kłoczewski (kat. VII) zmarł na anewryzm serca, przejąwszy się tranzlokacją.

Pocztowa Kasa Oszczędności powołała około 300 urzędników, powołując tylu Galicjan, ilu zdołano ściągnąć, a kierownicze stanowiska obsadzono wszystkie bez wyjątku przez uprzywilejowanych Galicjan. Stanowisko głównego dyrektora przygotowywał w ciągu swojego 8-miesięcznego wielkorządztwa, p. H. Linde dla siebie; połączył gmach Poczt. Kas. Oszcz. z gmachem ministerjum specjalnem przejściem, urządził sobie wspaniały apartament w najlepszej części gmachu skarbowego P. K. O. Prezesem dyrekcji P. K. O. został Żelechowski Adam, popularnie zwany przez ministra Adasiem, jego najbliższy przyjaciel i powiernik. Szefem wydziału P. K. O. został Dobrowolny Wiktor, kiepsko mówiący po polsku, ale dobry znajomy ministra, który też na mocy poufnego pozwolenia p. ministra korzysta bezpłatnie z dużego lokalu w skarbowym gmachu, zarządziwszy z własnej inicjatywy przebudowę biura na prywatne mieszkanie z kuchnią. Lokal ten, nawiasem mówiąc, dopiero co właśnie został odnowiony i świeżo rozplanowany na biura P. K. O.

Po utworzeniu warszawskiej Dyrekcji liczba urzędników Ministerjum spadła do 100 osób, niebawem jednak wzrosła do 250, lecz skompletowano ją prawie wyłącznie przez zwerbowanych z lwowskiej dyrekcji urzędników galicjan, którzy zostali zaproszeni z dużym awansem co do wysokości płac i stanowiska, gdy jednocześnie w Małopolsce p. minister przeciwdziałał polepszeniu materjalnych warunków bytu pracowników pocztowych. Należy tu zaznaczyć, że obecnie w dyrekcji lwowskiej wytworzył się taki stan rzeczy, że urzędników Polaków jest bardzo mało! Na wyższe stanowiska przez p. Lindego z pod b. panowania rosyjskiego został powołany jedynie były wiceprezes dyrekcji, inż. Pokołowicz Kazimierz (V kat.), gdy jednocześnie z pod b. zaboru austrjackiego na wyższe stanowiska powołano 40 osób do ministerjum, nie licząc tych, którzy zostali powołani do P. K. O.

Dzięki zaprowadzonemu systemowi, gdy przed 8 miesiącami było 33 wyższych urzędników (w tem 23 z Kongresówki) obecnie jest ich z górą 60 (w tej liczbie tylko 19 z Kongresówki). W sekcji I. gdzie przed niedawnym czasem był szefem obecny wice-minister dr. Urbański Jan, wprowadzony został przez tegoż protekcjonizm i serwilizm austrjacki, nastała epoka galicyjskiej okupacji na zmianę okupacji pruskiej. W celu zniweczenia wpływu szefa sekcji II inż. Jasińskiego (Królewiaka) został zamianowany w sekcji tej drugi „dodatkowy“ szef, tak zwany szef do spraw administracyjnych, inż. Gadomski z Galicji. Zaś wzamian p. K. Tołłoczki, szefa sekcji III, został przygotowany p. Szczurkiewicz, który, będąc podwładnym p. Tołłoczki (jako naczelnik wydziału zamawiań, podległego sekcji III), o ile nie otrzymywał zgody szefa sekcji t. j. p. Tołłoczki, załatwiał sprawy z pominięciem go, bezpośrednio przez ministra. Nr. 3 szwagier p. Szczurkiewicza, a protegowany jego i p. H. Lindego, pan Olesiak, za kradzież marek pocztowych na sumę 60,000 mk. obecnie siedzi pod kluczykiem.

Nie bacząc na to, że przejście z lwowskiej dyrekcji było zawsze połączone ze znacznym awansem, zaczęto już po paru miesiącach znowu awansować prawie wszystkch bez wyjątku uprzywilejowanych dzielnicowo. Jako zasada awansuje każdy prawie galicjanin po 6 miesiącach (dotąd nie było wyjątku) ale niektórzy awansują już po 2½ do 4 miesięcy i dzięki temu w czasie pobytu w Warszawie awansowali już po 2, a nawet 3 razy.

Awanse są jaskrawo niesprawiedliwe, gdyż decyduje o nich nie wartość urzędnika, lecz względy dzielnicowo-galicyjskie, serwilizm postępowania i potajemne zasługi, lub chęć pozbycia się urzędnika dobrego z danego działu pracy, jeśli jest niewygodny galicyjskiemu szefowi. W tym ostatnim wypadku przenosi się takiego pana do innego wydziału i daje mu się awans — także sposób! Dzięki takim stosunkom do najwyższych stanowisk i uposażenia doszli ludzie szkodliwi i karjerowicze.

Jednocześnie cały szereg najlepszych pracowników jest stale usuwany na stronę przez karjerowiczów, oraz nie może otrzymać należnego awansu. Niektórzy z nich, zwłaszcza technicy, zmuszeni byli opuścić ministerjum, oto nazwiska: Inż. Czyż, inż. Osmold, techn. Kopczyński, Werecki Jan i wielu innych. Ci zaś, co jeszcze nie uciekli, uciekną przy pierwszej sposobności, bo człowiekowi, który jeszcze nie zatracił cech człowieczeństwa niesposób jest wytrzymać w tej atmosferze.

Niezależnie od uprzywilejowanych awansów, urzędnicy zaproszeni z Galicji korzystają z opłaty za przejazd (do 1,500 marek), zapomóg, które uzyskują skwapliwie nawet urzędnicy kat. V (Szczurkiewicz otrzymał 500 mk.) i djet, a więc taki pan pobiera tu pokaźną pensyjkę, zaś rodzina jego otrzymuje oprócz tego odpowiednie djety. Niektórzy z tych panów, naturalnie wysoko uposażonych, korzystają jeszcze i z bezpłatnych mieszkań w gmachach ministerjum. Oto nazwiska: dr. Urbański — wice-minister, Maciągo — kat. Vd, Dobrowolny — Vb, no i sam pan Linde.

Upośledzenie jednych i uprzywilejowanie pro-

Z. F.

Zasady budowy świata politycznego.

Budowniczy, przystępujący do budowy jakiejkolwiek, musi z góry mieć dokładnie wypracowany plan, musi mieć jednolitą zasadę, którą się podczas budowy kierować będzie. Biada mu i jego tworowi, o ile tego trzymać się nie będzie!

Przeżywamy podczas wojny światowej już dwa zawarte pokoje, które nas wiele nauczyły, pokazały nam bowiem według, jakich zasad budowniczy świata, mający władzę polityczną w swym ręku, świat ten wybudowali. Zawarcie pokoju, jak wogóle każde ważniejsze zdarzenie w życiu ludzkości jest według słów Augusta Comte'a wielkim doświadczeniem w życiu ludzkości. Przeżyliśmy pokój zawarty między zwycięskimi Niemcami a zwyciężoną Rosją w Brześciu Litewskim, przeżywamy obecnie pokój zawarty między zwycięską koalicją a pobitemi mocarstwami centralnemi w Wersalu i Saint Germain. Nasuwa się pytanie, według jakichto zasad postępowali zwycięscy z zwyciężonymi i czy wogóle można o zasadach jakich mówić? Mimowoli nasuwają się porównania, jak dawniej państwa powstawały i jak się rozszerzały; inaczej bowiem dziś, a inaczej pierwej państwa budowano. Wszak dawniej ludność uważana była za przedmiot, którym władcy się rozporządzają, nikt się z nią nie liczył. Państwa dawniej rozszerzały się albo drogą podboju albo przez małżeństwo panujących. Starożytny Rzym drogą podboju zawojował cały znany wówczas świat, w średniowieczu Turcja podbiła narody bałkańskie, Rosja z wielkiego księstwa moskiewskiego stała się imperjum przez podboje. Drogą małżeństwa panujących Austrja w XVI w. ogromnie się rozszerzyła, tak że powstało nawet przysłowie: „Bella gerant alli, tu felix Austria nube“ (Niechaj inni wojny prowadzą, Ty Austrjo szczęśliwa jesteś przez małżeństwa). Wola narodu mieszkającego na danem terytorjum była niczem, albo go podbito, albo zawierając interes małżeński kierowano jego losem. Wszak ostatni pokój światowy wiedeński w roku 1815, kończący okres wojen napoleońskich, kierował się zasadą grabieży; mniej więcej — co kto zrabował, to dla siebie zachował. Tą zasadą kierowano się w 1815 r. względom Polski, kiedy rozbiór jej przypieczętowano.

Inaczej robili już pokój Niemcy w Brześciu. Żyjemy w czasie modnych haseł demokratycznych, dlaczegóżby imperjalizm junkrów pruskich nie miał być „modern“, i zastosować haseł demokratycznych. Podczas rokowań w Brześciu, sytuacja dla Niemców była taka, że jednolita Rosja nie mogła istnieć, bo musiałaby stanowić dalsze niebezpieczeństwo dla Niemców, trzeba ją było ujarzmić i podzielić. To też Kühlman głosił hasło „samostanowienia narodów“. Żądał on od Rosji uznania oddzielenia od Rosji Polski, Ukrainy, Litwy, Finlandji, Gruzji i t. d. Rosja musiała być rozbitą na poszczególne części, zależne od kapitału niemieckiego. Zawierały więc Niemcy odrębny pokój z Ukrainą, z Sewrjukiem i Hołubowiczem, których potem za „nieposłuszeństwo“ generałowi Eichhornowi aresztowano, i osadzono „prawowitego“ hetmana Skoropadskiego, utworzono w Polsce posłuszną Radę Regencyjną, w osobie arcybiskupa, księcia i hrabiego, generałowi Mannerheimowi pomagano w krwawem „uspokojeniu“ robotników w Finlandji. Tak wyglądało zastosowanie zasady samostanowienia narodów przez imperjalizm Niemców. Gdyby się choć jednego narodu spytano o jego życzenia! Politycy niemieccy znali wszak lepiej żądania i życzenia narodu danego, niż naród sam! Nie dziwmy się temu. Kapitał ujarzmia bowiem dla swych celów, jednostkę, klasy i całe narody. Niemcy kierowali się zasadą, jaka w danej chwili była dla nich korzystna. Dziś znowu polityka niemiecka z powodu zmiany sytuacji międzynarodowej i wystąpienia na arenę dziejową Polski dąży do zjednoczenia Rosji, jako swego sojusznika. Nie Rosja rozbita, ale zjednoczona musi być dziś celem polityki niemieckiej.

W stosunku do Belgji wysuwali generałowie niemieccy żądanie zastosowania zasady strategicznej t. j. zabezpieczenia granic niemieckich.

Kto przypatrzył się krytycznie przebiegowi wojny światowej, nabrał przekonania, że jeknajdalej wysunięta granica nie zabezpieczy państwa przy dzisiejszem szybkiem posuwaniu się armji, w epoce kolei żelaznych. T. zw. zasada strategiczna nie jest niczem innem, jak zamaskowaną aneksją dla celów gospodarczych. Niemcom chodziło o bogatą Belgję i dostanie się w pobliże Anglji, a mówili o obronie granic! Warto przypomnieć istniejącym jeszcze dzisiaj obrońcom zasady strategicznej co Marks powiedział w 1871 r. w „Wojnie domowej we Francji“. „Jeśli o granicach stanowić mają potrzeby militarne, to roszczenia nie będą miały końca, bo wszelka linja strategiczna musi być wadliwą i można ją naprawić tylko zagarnięciem dalszych okolic. Nadto nigdy nie można jej oznaczyć ostatecznie i sprawiedliwie, bo zawsze zwycięsca naznacza ją zwyciężonemu i wskutek tego tkwi w niej zarodek nowej wojny“.

— — — — — — — — —

Na jakich podstawach przebudowano świat polityczny w Wersalu? Czy kierowano się tam jednolitą zasadą? Przed zwycięstwem koalicja zapowiadała światu, że ona jedynie zastosuje zasadę samostanowienia narodów. Jak wywiązali się budowniczowie koalicyjni z tej zasady i jak w praktyce to wygląda?

Musimy najpierw stwierdzić, że pokój ten jest sztukowaniem czterech zasad (strategicznej, historycznej, ekonomicznej i etnograficznej), a nie jak chciano pierwotnie, zastosowaniem jednej zasady.

Zacznijmy od zasady strategicznej. Włosi, naród zwycięski, naród 40 miljonowy, „obawiał się“ pobitej 6 miljonowej Austrji i z „konieczności strategicznych“ zażądał niemieckiej części Tyrolu, co też otrzymał.

Na Zachodzie, jak i przy budowie państw w środkowej Europie zasady tej nie stosowano, lecz kierowano się już to zasadą historyczną, już to ekonomiczną, już to etnograficzną. Zasada historyczna opiera się na myśli, że to co niegdyś do kogoś należało, z tytułu tego historycznego ma znowu należeć. Konsekwentne zastosowanie tej zasady doprowadziłoby do absurdu. Dlatego to łączy się zasadę historyczną z zasadą ekonomiczną. Ta wychodzi z założenia, że każdy naród powinien to mieć, czego mu potrzeba, ponieważ pojęcie potrzeby jest nieograniczone, dlatego to stosowanie tej zasady w praktyce jest niemożliwe. Każdy naród chciałby być potężnym, bodaj kosztem innego! Czesi są gorliwymi obrońcami tych dwóch zasad w stosunku do Niemców sudeckich i Śląska Cieszyńskiego. Niemcy sudeccy muszą należeć do Czech, bo niegdyś należeli. Śląska zaś Czechom „potrzeba“. Posłuchajmy co Masaryk niedawno powiedział: „Koalicja nie stała na podstawie etnograficznej, ani obecnie nie stoi. Wilson nie uważa by narodowość pokrywała się z językiem. Niemcom przyznano narodowość czeską (?). Rozwiązanie kwestji alzackiej, włoskiej, rumuńskiej i polskiej nastąpiło nie na

legowanie drugich. Napraszanie na urzędy ze Lwowa i odmawianie posad kandydatom, którzy całe stosy podań złożyli w Warszawie — prowadzi się stale pod hasłem organizacji ministerjum i walki z bolszewizmem. Do ustalania objawów bolszewizmu na poczcie jest specjalnie przeznaczony referent prasowy, urzędnik VI kat., p. Kawecki Zygmunt, który wypracowuje specjalne elaboraty ku chwale ministra i zgubie wywrotowców i bombardujące niemi redakcje dzienników reakcyjnych.

Trudno jest ustalić, czy awanse są skutkiem jedynie serwilizmu czy innych zabiegów w zaufanym gronie — fakt jednak, że coraz bardziej wytwarza się typ urzędnika obłudnego, uniżonego w stosunku do naczelnika i zupełnie pozbawionego obywatelskiego poczucia. A są to wszystko skutki fachowych rządów fachowego ministra p. H. Lindego i jego arcyfachowych pomocników.

Poraj.

Głosy czytelników.

Strojnisie w armji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na fakt następujący:

Na Marszałkowskiej róg Nowogrodzkiej w sklepie jubilerskim wystawiona jest na pokaz pochwa do szabli z czystego srebra, zrobiona na czyjeś zamówienie.

Czy teraz jest czas na to abyśmy nosili srebrne pochwy do szabel? Komuż ten pan oficer chce imponować? Czy nie lepiej oddać ten metal na skarb państwa? Czy nie lepiej obuć za te pieniądze kilku żołnierzy?

Czy nie byłoby wskazanem aby oficerowie za przykładem Wodza Naczelnego praktykowali skromność w ubraniu i zachowaniu?

Prezes związku wszechniemieckiego w mowie swej powiedział niedawno, że polscy oficerowie ubierają się „wie kokette Mädchen“ i miał niestety rację.

Zachowują się przytem jak w podbitym kraju. Niedawno słyszałem podczas jakiegoś zbiegowiska na ulicy, jak oficerek jakiś mówił głośno do kogoś z publiczności: „Pan jesteś cywil i nie masz pan nic do gadania“.

Dzielimy się już na cywilów i wojskowych? Mamy już nowe kasty?

Chcemy wojska, ale nie chcemy militaryzacji kraju. Żadnych cywilów i niecywilów. Żadnych prerogatyw z racji munduru. Dzisiaj ja, jutro ty. Każdy niech spełni swój obowiązek.

Tężyzna oficerska i żołnierska winna się objawiać w polu, przy pracy w biurze, nie w knajpach, przy kartach, z dziewczynami, przy wódce. Takie bohaterstwa pokazywali nam oficerowie rosyjscy swego czasu. Myślę że są to uwagi, które nasuwają się każdemu dobrze i uczciwie myślącemu obywatelowi kraju.

Teraz jest moment tworzenia się armji. Jeżeli teraz się zła w zarodku nie wytępi to później będzie bardzo trudno.

Codzień musimy wołać: Precz z blagą i blichtrem w armji. Precz z lalkami przebranemi w mundury.

Proponuję podać następujące ogłoszenie:

Wzywamy właściciela pochwy srebrnej wystawionej w sklepie na Marszałkowskiej róg Złotej do ofiarowania takowej na skarb Narodowy.

Wzywamy oficerów do zrzucenia błyskotliwych mundurów nie licujących z nędzą ludu, pracującego w łachmanach.

Łączę panie Redaktorze wyrazy poważania i proletarjackie pozdrowienie.

M. R.

W sprawie Socjalistycznego Związku Miast.

W poprzednich swoich uwagach o samorządzie rozważałem głównie znaczenie wychowawczo - kształcące udziału towarzyszy naszych w pracach samorządowych — w tej chwili chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na jedną stronę działalności samorządowej, która należycie wyzyskana, mogłaby i teraz przynieść wielkie korzyści i być jedną z części wielkiego szkieletu organizacyjnego, który mógłby odegrać rolę w bliższym czy dalszym, ale z nieubłaganą koniecznością zbliżającym się przewrocie społecznym.

Towarzysze nasi stanowią w wielu radach miejskich większość, w niektórych zaś cała gospodarka jest w naszych rękach, w innych nakoniec, nie stanowiąc większości, mogą mieć znaczny wpływ na działalność Rad miejskich. Otóż wiemy doskonale, jak wielka jest siła wszelkich zrzeszeń, wszelkich ciał zorganizowanych. Poszczególne Rady miejskie nawet w większych ośrodkach, nie przedstawiają takiej siły, jaką mógłby mieć związek miast polskich, należycie postawiony. Korzyści związku dla każdego są widoczne. Przedewszystkiem wzajemna pomoc fachowa i finansowa. Dalej sprawa aprowizacji—jakże inaczej, o wiele lepiej rozwiążą się sprawy aprowizacyjne, gdy poszczególne miasta nie będą występowały odosobnione, lub też jak małe miasta, poprostu zgubione w ogólnej masie ludności powiatu. Przecież silny Związek miast mógłby w razie potrzeby w pewnych okolicznościach nawiązać stosunki nawet z zagranicą (prywatnemi firmami, jak również i społecznemi instytucjami). Tak samo sprawy bezrobotnych i szereg innych rzeczy aktualnych. Ale tego mało. Związek miast mógłby wyróść na siłę polityczną, z którą centralny rząd musiałby rozmawiać innym tonem, niż dziś z poszczególnymi zarządami miast rozmawiają starostowie powiatowi. Przypomnijmy tylko, jak silne były w Rosji, jeszcze przed rewolucją, związki miast i ziemstw. Nakoniec taka silna i konkretna organizacja, jaką byłby należycie zorganizowany i przez P. P. S. kierowany Związek miast w razie przewrotu społecznego, gdyby to się odbyło w szybkim tempie i związane było z pewną dezorganizacją maszyny państwowej, odegrałby narówni z innemi socjalistycznemi lub zsocjalizowanemi organizacjami, ogromną rolę podtrzymania funkcji państwowych, niedopuszczenia państwa do anarchji, rozkładu. Podobną rolę w każdej poszczególnej miejscowości odgrywałby miejscowy samorząd.

Niedawno w Polsce zorganizował się Związek sejmików powiatowych; kierownictwo tym Związkiem jest w rękach Stronnictwa ludowego. My musimy stworzyć socjalistyczny Związek miast. Uważam, że jest to zupełnie możliwe, ale w tym celu najprzód wszystkie kluby P. P. S. w Radach miejskich muszą stworzyć zwartą całość i muszą solidarnie i umiejętnie dążyć do celu. A więc znów przychodzimy do punktu, już wprzód poruszanego, musimy się wzajemnie poznać i karnie zszeregować. Początek musi dać zbliżający się Ogólny Zjazd Radnych Miejskich i członków magistratów.

Podkreśliłem już, że nawet tam, gdzie nie mamy większości w Radach miejskich, moglibyśmy wpływać na działalność ich przy umiejętności i energicznej pracy — fakt, że człowiek rozumny i energiczny z łatwością często pchnie tłum słabiej orjentujący się i bierniejszy tam, gdzie chce.

Przeszkody nie powinny nas zrażać, bo z wszelkich, nawet upadłych zamierzeń, zawsze coś pozostaje, choćby doświadczenie. A więc uczmy się i karnie organizujmy, bo czekają nas zadania wielkie, do których musimy się przygotować.

E. D.

Z prowincji.

Ostrowiec.

(Korespondencja własna).

Sojusz endeków z Żydami.

Dn. 16 b. m. odbyły się w Ostrowcu wybory do Rady miejskiej. Do walki wyborczej stanęło 6 ugrupowań: P. P. S., N.-D., Bund, Poalej Sjon, Związek właścicieli realności-chrześcijan i burżuazja żydowska. Głosowało około 50% wyborców, a rezultat okazał się następujący: P. P. S. — 8 radnych, N.-D. — 6, „Poalej Sjon“ — 1 i zjednoczona burżuazja żydowska 9-ciu radnych. Bund i wł. realności — przepadli.

Tak ukonstytuowana Rada, w której żadne z ugrupowań nie posiada potrzebnej większości 13-tu radnych, zebrała się w dniu 17 b. m. w celu wyboru burmistrza, jego zastępcy i 3 ławników.

Różne próby sklecenia większości, dały wynik z góry przewidywany — endecy połączyli się z Żydami na podstawie następującej: Żydzi głosują za kandydatami endeckimi na burmistrza i jego zastępcę, oraz popierają endeków przy opanowaniu aprowizacji, wzamian za co endecy oświadczyli przez usta swego leadera Mrozowskiego, iż oddają Żydom należne esdekom miejsce ławnika. Tak więc stało się, że „bogoojczyźniaki“ połączyli się z Żydami przeciwko proletarjatowi polskiemu!!

Sojusz „działaczy“ z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“ z Deumanami, Wacholderami i Münzbergami, rezultatem czego są rządy zjednoczonej burżuazji polsko-żydowskiej, jest dla proletarjatu polskiego przykładem pouczającym, jak przewrotną jest polityka endecji. Rozgoryczenie i oburzenie, jakie panuje obecnie wśród proletarjatu miejscowego, znalazło zupełny wyraz w uchwale „Klubu radnych P. P. S.“, którzy postanowili nie wchodzić do komisji i zająć w Radzie stanowisko wybitnie opozycyjne.

Faktyczna walka rozegrała się o aprowizację, którą chcieli opanować endecy, czemu przeciwstawili się ostro radni P. P. S., chcąc mieć na ten ważny organ odpowiedni wpływ. Lecz z pomocą endecji pośpieszyli Żydzi, za co otrzymali od endeków drugie miejsce w Zarządzie miasta.

Prowokacyjne stanowisko burżuazji żydowsko-polskiej ma jednak tę dobrą stronę, że pokazuje namacalnie wszystkim naiwnym, że tam, gdzie chodzi o interes klasowy, „patrjotyczna“ burżuazja polska łączy się z burżuazją każdej innej narodowości. Tak było w Sejmie przy wyborze marszałka Trąmpczyńskiego, oraz w wielu innych wypadkach i to potwierdza obecny sojusz endecko-żydowski.

N.

Z Puław.

(Korespondencja własna).

Reakcja prześladuje radnych naszych.

W dniu 13 września odbyło się ogólne zebranie członków naszej organizacji w dzielnicy Puławskiej. Na porządku dziennym rozpatrywano sprawy następujące:

1) Gwałty policji. 2) Sprawa radnych miejskich. 3) Sprawa Komitetu obrony Śląska. 4) Dzień Prasy. 5) Wybory członków zarządu. 6) Organizacja. 7) Wolne wnioski.

W obradach nad 1-ym punktem stwierdzono: Akcja, rozpoczęta w kraju przeciwko radnym socjalistycznym pozostała bez echa i na gruncie Puławskim. Reakcja miejscowa, chcąc wprowadzić rozdźwięk, rozpoczęła systematycznie demoralizować naszych słabszych tow. tow. Na jednych prowadzono nagankę, gdy to nie pomagało, rozpoczęto szykany policyjne. Rezultatem było aresztowanie tow. Budzyńskiego i wdrożenie przeciwko niemu dochodzeń karnych.

Ostatnio, dla zdyskredytowania naszej miejscowej grupy, urządzono rewizję u tow. Krajewskiego, piastującego urząd burmistrza. Rewizja trwała parę godzin w mieszkaniu prywatnem i biurze magistratu. W dokumentach, przedstawionych przy rewizji, mowa była o „przynależności tow. Krajewskiego do stowarzyszenia, mającego na celu działalność przeciwpaństwową oraz przechowywanie broni i materjałów wybuchowych“. Pomimo, że przy rewizji nic nie znaleziono, jednak kołtunerja miejscowa na pierwszem zebraniu Rady miejskiej nie omieszkała zaatakować tow. Krajewskiego. Rezultat więc osiągnięto, bo otucha i nadzieja zwycięstwa ożywiła słabnące szeregi reakcji miejscowej.

W tej sprawie zebranie P. P. S. dzielnicy Puławskiej przyjęło następującą rezolucję: „Ogólne zebranie członków P. P. S. dzielnicy Puławskiej, po rozpatrzeniu sprawy represji policji, stosowanych przeciwko naszym towarzyszom, wyraża najwyższe oburzenie. Zebrani stwierdzają, że akcja rozpoczęta przez kierownicze organy policji puławskiej, jest rękawicą, rzuconą całej demokracji puławskiej.

Dlatego też proletarjat puławski rozpocznie walkę przeciw nieprawnym czynom policji puławskiej.

Zebrani stwierdzają, że ataki policji na naszych towarzyszy, pracujących w Samorządzie miejskim, są intrygą miejscowej reakcji i w jej interesie są prowadzone, a jako takie spotkają się z należytą odprawą, gdyż proletarjat nie pozwoli nikomu wydrzeć sobie zdobyczy, jakiemi są wpływy na organizacje samorządowe.

Zebrani zwracają się do O. K. R. lubelskiego, by ten w dalszym ciągu kontynuował tem energiczniejszą akcję z bezprawnem i samowolnem deptaniem swobód obywatelskich przez „Wielkorządców“ policji puławskiej“.

Prócz uchwalenia tej rezolucji Zebranie poleciło radnym miejskim z frakcji P. P. S., aby ci na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej wnieśli energiczny protest przeciwko szykanom policji, jakie spotkały tow. Krajewskiego.

Co do punktu drugiego uchwalono zorganizować klub radnych P. P. S. Sprawę organizacji polecono tow. Mizerze.

Co do punktu 3-go uchwalono: delegować do miejscowego Komitetu obrony Śląska tow. tow. Klimkiewicza, Krajewskiego i Ogłodzińskiego.

Co do punktu 4-go uchwalono: wybrać Komisję „Dnia Prasy“, na przewodniczącego wybrano tow. Krajewskiego.

Co do punktu 5-go wybrano Komitet dzielnicowy, w skład którego weszli następujący towarzysze: Klimkiewicz, Krajewski, Budulski, Budzyński i Gębal Michał.

Wobec spóźnionej pory sprawę referatu „O organizacji“ odłożono do dnia następnego.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę mieszkaniową, którą przekazano klubowi radnych, a zaś inne drobne sprawy Komitetowi dzielnicowemu.

J—k.

Zawiercie.

(Korespondencja własna).

Dnia 21 września odbyła się w Zawierciu podokręgowa konferencja P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie. 2) Sytuacja polityczna. 3) Święto Prasy. 4) Organizacja. 5) Wybór podokręgowego K. R. 6) Wolne wnioski. Sprawozdanie zdawał tow. Giettel. Sytuację polityczną referował tow. Gruszczyński i tow. Cupiał. Następnie tow. Gruszczyński odczytał następującą rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto:

Domagamy się: 1) Natychmiastowej likwidacji wojny, w przeciwnym razie proletarjat użyje wszystkich środków, by położyć kres zakusom zachłannej burżuazji. 2) Uruchomienia przemysłu. 3) Uwolnienia więźniów politycznych i zaprzestania aresztowań i represji. 4) Wzywamy klub posłów P. P. S. do energicznej walki z burżuazją. 5) Protestujemy: przeciw zamykaniu robót publicznych, przeciw wstrzymaniu zapomóg dla bezrobotnych, piętnujemy zachowanie się policji w Łodzi, strzelającej do głodnego bezrobotnego tłumu, piętnujemy zdradę łódzkich enzetorowców, którzy swym zachowaniem się tamują jedność ruchu robotniczego.

Oprócz tego, założono protest przeciwko barbarzyńskim prześladowaniom socjalistów przez rząd burżuazyjny Stanów Zjednoczonych.

Referując dzień Św. Prasy, tow. Cupiał zaznaczył, że burżuazja nie potrzebuje zbierać ofiar na swą prasę, bo kapitał, rozumiejąc znaczenie prasy, wkłada w nią miljony, by mieć ją na swych usługach. Zaś prasa socjalistyczna, walcząc z kapitałem w imię dobra robotniczego, ma prawo, jak swój od swego, żądać materjalnego poparcia. Tow. Gruszczyński podkreślił, że niedość jest wspomagać prasę datkami, lecz trzeba, by świadomy robotnik energicznie propagował prasę socjalistyczną, by każdy robotnik ją kupował i czytywał, a nie popierał groszem swym wrogich mu pism burżuazyjnych.

W sprawie organizacji tow. Gruszczyński zaznaczył, że będąc w okresie bezpośredniej walki o socjalizm, winniśmy szykować się do ujęcia steru władzy w swe ręce. W tym celu musimy wzmacniać organizacje robotnicze, musimy wyszukać z pośród siebie najzdolniejszych i najbardziej wyrobionych towarzyszy na kierowników, a ogół powinien kontrolować i żywo interesować się każdym przejawem życia robotniczego, bowiem w przeciwnym razie będziemy tylko kupą krzykaczy. W związku z tem tow. Gruszczyński proponuje założenie Komisji kształcącej.

Zdziebełko.

zasadzie etnograficznej i językowej. Ja bronię nietylko zasady etnograficznej lecz i historycznej. Jesteśmy zasadniczo przeciwni plebiscytowi na Śląsku“. To jest „credo“ polityczne Masaryka. Naturalnie jeśli się jest zwolennikiem zasady historycznej, nie można dopuścić do plebiscytu na Śląsku. A nuż za parę lat zażądają Niemcy lub Słowacy zastosowania tej zasady do siebie.

Istnieje jedna zasada, etnograficzna, która powiada, że nie historja, nie względy militarne, nie potrzeby gospodarcze, lecz narodowość ludności rozstrzygać ma o budowie państwa. Nazwano zasadę tę w XIX wieku narodowościową i ubito ją w haśle „Każdy naród — państwo. Każde państwo — jeden naród“. W imię tej zasady państwa bałkańskie wyswobodziły się z jarzma tureckiego i wybudowały państwa narodowe, Włosi dokonali swego zjednoczenia, w imię tej zasady przywrócono niepodległość Polsce. XX wiek nieco zasadę tę zmienił, naród nawet w imię zasady etnograficznej nie może być dowolnie przez budowniczego krojony, ma on sam swą wolę wyrazić i przyszłość swą określić. To jest sens hasła „samostanowienia narodów“.

Koalicja posługiwała się względami historyczno - ekonomicznemi przy budowie systemu świata. Alzację przyłączono do Francji na zasadzie t. zw. dezaneksji (zniesienia zaboru); ponieważ Niemcy w 1870 zaanektowali ją, zrobiono więc „dezaneksję“. Ze względów ekonomicznych i dla osłabienia Niemiec Francja okazywała chęć zajęcia krajów Nadrenji i okupowała na lat 15 zagłębie węglowe Saar. Jedynie względy gospodarcze były tu rozstrzygające. Czechy przywrócono w granicach historycznych z uwzględnieniem „konieczności gospodarczych“. Jedynie co do granic Polski zastosowano zasadę etnograficzną (ale i tu różne względy sprawiły, że Polsce nie przyznano odrazu obu Śląsków).

Koalicja używała więc jak widzieliśmy wszystkich zasad, które jej w danej chwili lepiej odpowiadało, to zastosowała. Wilsonowskie hasło „samostanowienia narodów“ jak Lansing zeznał, nie weszło pod obrady koalicji. Świat na tak różnych zasadach wybudowany nie może być silnym, musi się chwiać i wytwarzać sytuacje niepewne.

Jak zachowuje się wobec tych zasad demokracja socjalistyczna? Uważa ona, że wojna powinna należeć do przeszłości, dlatego to budowanie granic państw według zasady „strategicznej“ jest niepotrzebne, po pierwsze, ponieważ jak wojna światowa okazała, jest nietrwałe, powtóre sprzeczne jest z duchem czasu. Jest to zasada dowolnego kreślenia granic, dlatego ją socjalizm zwalcza. Tytuły historyczne też, nie są dla socjalizmu miarodajne, bo one mogą stać w rażącej sprzeczności z nowoczesnemi warunkami i potrzebami i uświęcać poprostu gwałt nad wolą ludności. Potrzeby ekonomiczne to nieskończony apetyt burżuazji, dążącej do podbicia narodów chwilowo słabszych. Niezgodne to jest z duchem socjalizmu, a oznak trwałości, jak to historja wykazała, gdzie wszystko co zbudowane na sile, jest kruche,—nie posiada. Świętą jest jedynie zasada samostanowienia narodów. Narodami jak Wilson powiedział, czego jednak nie przeprowadził, się nie szachruje, nie przerzuca się nimi ze względów wojennych, historycznych, lub ekonomicznych, naród każdy sam jest podmiotem swej historji i sam swój los oznacza. Burżuazja jednak zasady tej jak wielu innych zasad demokratycznych nie przeprowadziła. Ruch robotniczy wystawia ją jako swą własną i według niej świat przebuduje.

Towarzysz żubr kuma się z towarzyszem junkrem.

Ileż to obłudnych złorzeczeń, ile jadowitych insynuacji sypie się pod adresem socjalistów polskich, za to, że dążą do zgodnego współżycia z robotnikami innych krajów, a m. i. z socjalistami niemieckimi, zachowującymi się lojalnie wobec państwa polskiego. Pamiętamy wszyscy dziką napaść na tow. Moraczewskiego za jego przemówienie do towarzyszy niemieckich w Poznaniu. Ale gdy interesy klasowe reakcji zagrożone są, to ta kumać się gotowa z Prusakiem, a nawet samym djabłem, byle tylko uratować, co się da. Obszarnicy polscy wszczęli lament z powodu reformy rolnej, z pomocą przychodzą im junkry pruskie, pozostałe w Prusach Zachodnich. Przywiślańsko - zachodnio - pruski (pięknie to brzmi, nieprawdaż?) związek junkrów przez usta pp. Moellera, Kürsteina i Votenhauera z całą bezczelnością oświadcza, że „nie uznaje“ reformy rolnej i że (słuchajcie!) „łącznie z polskimi towarzyszami pracy (??!!) zawodowej... wystąpią z wnioskiem o ponowne rozważenie sprawy rolnej w Sejmie“.

A towarzysz żubr drukuje protest ten hakatystów pruskich i rozkoszuje się jego treścią. Nic dziwnego — toć to towarzysz pracy zawodowej! Niech żyje hasło: swój do swego po... cudzą pracę!

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

„Dzień Prasy Socjalistycznej“.

Jednodniówka „Z dziejów prasy socjalistycznej w Polsce“

już się ukazała z druku i jest do nabycia w administracji „Robotnika“, Warecka 7 po cenie 2 mk. za egzemplarz.

Cały szereg artykułów — wspomnień składa się na treść nader zajmującą. Mamy więc tu wspomnienia J. Piłsudskiego o pierwszej drukarni „Robotnika“, wyjęte z rzadkiej, bo zakazanej przez cenzurę rosyjską, książki p. t. „Walka rewolucyjna“, dalej wspomnienia tow. tow. Praussa, Perla, Eustachego, Malinowskiego, Turowicza, Czarskiego, związane z dolą i niedolą „Roba“, poczynając od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia aż do chwili zajęcia drukarni „Godziny“ przez Pogotowie Bojowe P. P. S. Mamy wspomnienie tow. Daszyńskiego z dziejów prasy socjalistycznej w Małopolsce, oraz cały szereg przyczynków do dziejów naszej prasy pióra tow. tow. Wojtka, J. Dębskiego, Walczaka, A. Wołowskiego, Włodzimierza, J. Sochackiego, Z. Zaremby, B. Siwika, W. Kieleckiego, wreszcie wyczerpujący artykuł tow. W. Wolerta o prasie socjalistycznej za granicą.

Jednodniówka zawiera fotografję karty tytułowej pierwszego numeru „Robotnika“ z 1894 r., okładkę zdobią odbitki większości obecnych i dawnych wydawnictw partyjnych.

Przed czytelnikiem Jednodniówki przesuwają się barwne obrazy walk ludzi podziemnych o wolne słowo w wolnej Polsce.

Jesteśmy pewni, że praca zbiorowa „Z dziejów prasy socjalistycznej w Polsce“ znajdzie się w ręku każdego uświadomionego robotnika, każdego człowieka, interesującego się walką proletarjatu o wyzwolenie.

Przedstawienie na rzecz funduszu prasowego.

Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“ zawiadamia, że w niedzielę odbędzie się w teatrze Rozmaitości przedstawienie „Pan poseł“ na rzecz funduszu prasowego.

Zwracamy przytem uwagę, że we wczorajszem ogłoszeniu wkradła się omyłka. Przedstawienie odbędzie się nie w teatrze Powszechnym, lecz Rozmaitości.

Robotnicze kółko teatralne urządza w niedzielę 28 września o g. 7 w. w ogrodzie Klubu Proletarjackiego, Leszno 53, przedstawienie, na które złożą się: komedja „Surdut i siermięga“, oraz część koncertowa.

Kto pragnie dobrze się zabawić, niech zamówi zawczasu bilety w sekretarjacie Klubu od godz. 6 do 11 wiecz.

Całkowity dochód przeznaczony jest na „Dzień Prasy Socjalistycznej“.

Komitet organizacyjny Dnia Prasy Socjalistycznej zawiadamia, że bilety na niedzielne popołudniowe przedstawienie w teatrze Rozmaitości „Pan poseł“ można nabywać w piątek i sobotę od 11—1 i od 4—8 w redakcji „Robotnika“, a w dniu przedstawienia w wieczornej kasie teatru Rozmaitości. Uprasza się dzielnice, aby zgłaszały się po bilety.

Warszawski komitet Dnia Prasy Socjalistycznej wzywa wszystkie dzielnice partyjne, kluby i in. organizacje robotnicze do natychmiastowego zawiadomienia Komitetu o przedsiębiorstwach, urządzanych na Dzień Prasy. Potrzebne to jest dla ułożenia rozkładu przedsiębiorstw „Dnia Prasy“ w dn. 27 i 28 b. m., który ogłoszony zostanie w sobotnim numerze „Robotnika“.

Sekcja sprzedaży ulicznej znaczka na dzień Prasy Socjalistycznej prosi wszystkie organizacje partyjne, społeczne, zawodowe i kulturalne o delegowanie swych członków, a także i zgłaszanie się pojedyńszych osób, do lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie nr. 56, I-sze piętro, od g. 5—10 codziennie. Włącznie do dnia 28 b. m. Na miejscu zapisy, wydawanie woreczków i legitymacje. Zgłaszajcie się jaknajliczniej!

Sekcja loterji fantowej komitetu „Dnia Prasy Socjalistycznej“ prosi wszystkich towarzyszy i towarzyszki o zgłoszenie się dnia 26 o g. 7 w. do lokalu „Robotnika“, Warecka 7.

———

Następujący tow. tow. proszeni są o przybycie do lokalu „Robotnika“ dziś o g. 8 wiecz. w sprawach „Dnia Prasy“: Faberowa, Ostrowska, Kompała, Krysta, Przetakiewicz, Wojciechowska, Łuba, Kaliszewski, Białas, Horydówna, Wyszkowska i J. Sochacka.

———

Dzielnice proszone są o jaknajszybsze zaopatrzenie się w lokalu O. K. R. w nalepki na dzień prasy. Godziny urzędowe od 11—1 i 3—7.

Dzień Prasy Socjalistycznej w Łodzi.

Komisja organizacyjna „Dnia prasy socjalistycznej“ poczyniła rozległe przygotowania na d. 27 i 28 września, t. j. sobotę i niedzielę. Program widowisk, odczytów, zebrań etc. jest bardzo urozmaicony i obfity i należy się spodziewać powodzenia zbiórki na fundusz prasowy.

W piątek d. 26 b. m. odbędzie się odczyt tow. Kowalewa, socjal-rewolucjonisty rosyjskiego, w sali koncertowej o g. 8 wiecz.

W sobotę d. 27 września w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej odbędzie się przedstawienie zakupione przez Kom. org. Odegrana będzie sztuka H. Ibsena „Podpory społeczeństwa“.

Tegoż dnia wieczornica w sali Helenowa o g. 9 wieczorem, z loterją fantową, tańcami i urozmaiconym programem artystycznym.

W niedzielę zbiórka uliczna i w lokalach publicznych. Po południu zabawa ludowa z tańcami w ogrodzie Brauna przy ul. Przędzalnianej.

Prócz tego sprzedawane będą nalepki na okna, pięknie wykonane pocztówki pamiątkowe, jednodniówka p. t. „Z dziejów prasy socjalistycznej“ i t. p.

Wyrok Salomona i salomonowe ineksprymable

Jeżeli konferencja paryska jest Salomonem, to jej wyroki są salomonowe.

Najbardziej salomoński jest niewątpliwie wyrok w sprawie Galicji Wschodniej. Rusini rzucili się na Polaków. Dostali za to po łapach. Teraz Polacy doskwierają Rusinom... więc dostali po łapach... od koalicji. Mamy Galicję Wschodnią utrzymywać, żywić, organizować, zaopatrywać we wszystko, czego nam brak, a gdy ją już odżywimy... wtedy mamy ją oddać komuś... komu? — jeszcze niewiadomo. Ukrainie, której dotąd niema, Rosji, którą stworzy Denikin, czy może Czechom, może Rumunji...

Jest to wyrok niewątpliwie salomonowy. Ale, jeżeli mądry jest Salomon, to mądre są i części jego ubrania... a najmądrzejsi są nasi endeccy imperjaliści, całujący koalicję...

Pamiętamy, jak wrzeszczało to bractwo: Huzia na hajdamaków! Dalej! Bić! zabrać po Dniepr, po Odesę i Czarne Morze. Tymczasem Paryż powiedział: Pozwalamy na okupację Galicji Wschodniej na 10, czy też 15 lat, a jak ma być urządzona Galicja Wschodnia, o tem my postanowimy.

O, mędrcy nasi, mędrcy dyplomatyczni! Myślicie, żeich to nauczyło?

Ciągle przecie wołają: Ukraina, Białoruś, Litwa — bić, zagarniać, panować!

I po co? Odrzućmy już wszelkie systemy, ale zapytajmy, opierając się na zdrowym rozsądku: po co? Czy po to, żeby te kraje oddać Rosji, którą tworzy Denikin, czy po to, żeby wzmacniać Niemców, czy po to, żeby koalicja miała sposobność wydać nowy Salomonowy

Panowie dyplomaci! Salomon paryski jest mądry i wy jesteście mądrzy, zabójczo, śmiertelnie... jak Salomonowe ineksprymable.

Ale za tę waszą mądrość naród płaci 20 miljonami marek dziennie, rannymi, zabitymi żołnierzami, głodem i nieszczęściem wszystkich.

Z.

Kronika polityczna.

Z powodu wcielenia wojsk gen. Hallera do armji polskiej Naczelnik Państwa wystosował do gen. Henrys list, w którym wyraża głęboką wdzięczność Francji za jej pomoc przy tworzeniu wojska polskiego.

Gen. Henrys odpowiedział listem dziękczynnym, wyrażając zarazem głębokie uznanie dla działalności Piłsudskiego.

***

Powołując się na rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie utworzenia Państwowej Centrali Dewiz z dn. 23 b. m. („Monitor Polski“ nr. 215), Zarząd Państwowej Centrali Dewiz ogłasza, że wszelkie tranzakcje następującemi walutami:

funty szterlingi, dolary, franki francuskie, szwajcarskie i belgijskie, liry, floreny holenderskie, leje rumuńskie, korony szwedzkie, norweskie i duńskie, korony stemplowane austrjacko - niemieckie i czeskie

mogą być dokonywane wyłącznie za pośrednictwem Państwowej Centrali Dewiz.

Zarząd Państwowej Centrali Dewiz na podstawie art. 12 powyższego rozporządzenia ogłasza, że tranzakcje niewymienionemi wyżej walutami są aż do odwołania dozwolone.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 25 września.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 25 września:

Front litewsko - białoruski: Na zachód od Mozyrza nieprzyjaciel większemi siłami atakuje nasze pozycje pod Babuniczami, Galicką Rudnia i Wyszatowem. Walki w toku.

Na całym froncie zwykła wymiana strzałów.

Front wołyński: Bolszewicy zaatakowali nasze pozycje pod Zacerkowiem (na południe od Olewska). Przyjęci jednak ogniem karabinów maszynowych i artyleryjskim wycofali się w popłochu na Kiszyń.

Oddziały kawaleryjskie wyrzuciły nieprzyjaciela z Zabary i Głumczy, który wycofał się na rzekę Uborcz.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Orzeczenie w sprawie Galicji Wschodniej.

Ljon, 25 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Najwyższa Rada zajmowała się wczoraj sprawą Galicji wschodniej i orzekła, że odcinek zachodni będzie definitywnie przyznany Polsce. Okolica Lwowa dostanie się pod zarząd Polski tylko tymczasowo. Ostatecznie plebiscyt tę sprawę ureguluje.

Denikin zajął Kursk.

Kopenhaga, 25 września.

(P. A. T.-. (Biuro koresp.). Angielskie ministerjum wojny ogłasza, że wojsko Denikina odniosło wielkie zwycięstwo i obsadziło Kursk. Zajęcie Kurska jednego z ważnych węzłów kolejowych jest dla Denikina ważnym postępem.

Ofensywa reakcji.

Ljon, 25 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Helsingforsu donoszą, że ofensywa armji północno-zachodniej rozwija się w kierunku Ługańska. Zniesiono 5 pułków bolszewickich. Rząd północno-zachodni przedsięweźmie wszelkie kroki, ażeby ułatwić marsz armji na Petersburg. Przybywają transporty aljantów z armatami, karabinami, amunicją i umundurowaniem.

Kołczak w niełasce, Denikin górą.

Berlin, 25 września.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Amsterdamu: Dziennik londyński „Times“ zamieszcza informację z Tokjo w sprawie stosunku Ententy do Kołczaka. Powiedziano tam, że uważa się za rzecz nieuniknioną podział Syberji na 2 wielkie państwa, Syberję zachodnią i Syberję wschodnią. Zdaje się, że generał Siemionow ma otrzymać władzę nad Syberją wschodnią. O panowanie nad Syberją zachodnią ubiega się 4 generałów: Gołowin, hetman Awanowriłow, hetman Ditow i generał Dietrich. Rozstrzygnięcie ma zależeć od Denikina. Korespondent „Timesa“ dodaje, że zdaje się być rzeczą pewną, że admirał Kołczak nie wchodzi już w rachubę.

Organ Lloyd George'a „Daily Chronicle“ pisze o tej sprawie w tym samym duchu, nadmieniając, że nadchodzi czas ustalenia stosunku między Denikinem a Kołczakiem. Rząd Denikina, reprezentujący większą część Rosji, oczywiście nie może być podporządkowany rządowi Kołczaka, który opiera się tylko na jednym miljonie Syberyjczyków, a ponadto znane są polityczne zaniedbania rządu Kołczaka.

Wywiad z Paderewskim.

Paryż, 24 września.

(P. A. T.). „Havas“. Współczesny dziennik „Intransigeant“ odbył wywiad z panem Paderewskim, który wskazał, w jak przykrej sytuacji znajduje się jeszcze Polska. Premier złożył hołd Francji, która zrobiła wszystko co mogła dla Polski, powiedział jednak, że rzeczą niecierpiącą zwłoki jest konieczność wykonania traktatu pokojowego, bo — takie były jego słowa — „żyjemy w prowizorjum, które nas zabija“.

W szczególności p. Paderewski protestował przeciw postępowaniu Niemców na Górnym Śląsku i wyraził nadzieję, że sojusznicy zrozumieją, że jest rzeczą niezbędną wysłać tam komisję międzysojuszniczą, uposażoną we władzę zarządzenia, aby Polakom na miejscu stała się sprawiedliwość.

Układ handlowy między Czechami a Francją.

Paryż, 24 września.

(P. A. T.). „Havas“. „Journal des Debats“ dowiaduje się, że niebawem ma być zawarty układ handlowy między Francją, a Czecho - Słowacją. Układ ustanawia dla każdej z obu stron taryfę najniższą w porównaniu z taryfami innych państw.

Konwencja w sprawie broni.

Wiedeń, 25 września.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Lyonu: Ostatniej soboty podpisali przedstawiciele rządów ententy konwencję, dotyczącą handlu bronią i amunicją. Konwencja ma na celu przeszkodzić sprzedaży broni i amunicji, której ogromne zapasy nagromadzone są w kilku punktach Europy.

Kryzys węglowy w Wiedniu.

Wiedeń, 24 września.

(P. A. T.). Także dzień wczorajszy nie przyniósł ulgi w przesileniu węglowem. Dowóz nadal jest niedostateczny i wystarcza zaledwie na potrzeby przemysłu i rzemiosł pod względem oświetlenia, jako też na utrzymanie ruchu w gazowni. W sprawie obrad komisji węglowej w Ostrawie donoszą, że komisja ta nie posiada władzy, by skłonić rządy praski i warszawski do dostarczenia bezzwłocznej pomocy. Na ostatniem posiedzeniu komisja zajmowała się sprawą rozdziału węgla i ustaliła pewne zasady w tej mierze. Trzy zagłębia: ostrawsko - karwińskie, dąbrowskie i katowickie mają pod względem rozdziału węgla tworzyć jedną całość, a przeciętna miesięczna ich produkcja ma tworzyć podstawę rozdziału. Niemcy jednak w sprawie zagłębia katowickiego oświadczyły, że nie mogą zgodzić się na ten plan, gdyż są związane warunkami pokojowymi, także Polska i Czecho - Słowacja co do swoich zagłębi nie chcą przyznać komisji prawa rozsądzania bez ograniczeń. Wobec tego komisja węglowa odroczyła swe obrady na 8 dni.

Mor. Ostrawa, 25 września.

(P. A. T.). Rokowania komisji koalicyjnej węglowej w sprawie podwyższenia ilości węgla, dostarczanego do Wiednia, zakończyła się o tyle korzystnie, że już w najbliższych dniach Wiedeń otrzyma znacznie zwiększoną przesyłkę węgla. Rząd czesko - słowacki oświadczył gotowość wysłania nowych transportów. Równocześnie amerykański pułkownik Nutt z komisji węglowej udał się do Katowic, gdyż wedle rozstrzygnięcia komisji koalicyjnej, zagłębie katowickie ma również dostarczać węgiel do Wiednia. Amerykańscy członkowie komisji węglowej w Ostrawie: major Brandt i kap. Sorton udali się wczoraj do Paryża, celem zdania relacji, poczem mają wrócić do Ostrawy.

Na Górnym Śląsku.

Wiedeń, 25 września.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Berlina pod datą 25 b. m.: Pod przewodnictwem Ryszarda Muellera odbyło się wczoraj po południu zebranie Rady wykonawczej dla Górnego Śląska. Delegat Maltzahn referował o sytuacji na Górnym Śląsku. Według jego sprawozdań, zapas węgla na Górnym Śląsku w dn. 1 lipca roku 1917 wynosił 193,000 tonn. Dnia 1-go lipca 1918 roku — 158,000 tonn, dnia 1 lipca 1919 roku — 551,000 tonn. Zapas ten od 1-go lipca do 10 sierpnia podniósł się do 588,000 tonn. Skutkiem tego nagromadzenia cierpi produkcja węgla. Robotnicy są zdania, że brak węgla wywołany został politycznemi matactwami. Rząd sztucznie spowodował brak węgla, aby nie oddać entencie ilości węgla, wyznaczonej traktatem. Do tego Noske chciał udowodnić, że skutkiem strajku na Górnym Śląsku koniecznem jest powiększenie Reichswehru na czas do wiosny do siły 400,000 żołnierzy.

Sosnowiec, 25 września.

(P. A. T.). „Nowiny“, wychodzące w Opolu, 24 b. m. donoszą, że rząd pruski 22 b. m. zarządził telegraficznie wybory komunalne na Górnym Śląsku. Termin wyborów naznaczono na niedzielę 26 października.

Berlin, 25 września.

(P. A. T.). (B. Kor.). Komisja pruskiego Zgromadzenia Narodowego obradowała nad sprawą Górnego Śląska i rozszerzeniem samorządu prowincjonalnego. Przyjęto projekt ustawy, przedłożony przez centrum, w sprawie utworzenia prowincji górnośląskiej, w brzmieniu proponowanym przez subkomitet. Według tego Śląsk ma być podzielony na Górny Śląsk i Dolny Śląsk. Ustawa ta ma wejść w życie 1 kwietnia roku przyszłego.

Warunki podjęcia rokowań z Niemcami

Berlin, 24 września.

(P. A. T.). Podjęcie rokowań z rządem niemieckim uzależnił rząd polski od wypełnienia następujących warunków: 1) wypuszczenia na wolność wszystkich jeńców i osób internowanych na Górnym Śląsku. 2) Nadania ogólnej amnestji dla Górnego Śląska. 3) Zaprzestania represji. 4) Zniesienia stanu oblężenia na Górnym Śląsku. 5) Umożliwienia powrotu śląskich uchodźców.

Anglja a Niemcy.

Praga, 25 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Bazylei: „Times“ podaje, że angielska rada ministrów postanowiła na wczorajszem posiedzeniu nawiązać stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Koalicja a Rosja.

Lyon, 25 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krakowskiej). Ze Sztokholmu donoszą: Według depeszy z Rewla przedstawiciele komisji sojuszniczej podpisali akt w sprawie nowych państw bałtyckich, według którego niepodległości tych państw konferencja pokojowa uznać nie może, dopóki państwa te prowadzą rokowania z bolszewikami.

Uruchomienie fabryki

Sosnowiec, 25 września.

(P. A. T.). Znana rurkownia Huldschimkiego została uruchomiona i rozpoczyna fabrykacje rur dla kopalń borzysławskich.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Jednostka administracyjna z dzielnic węglowych.

Cieszyn, 24 września.

(P. A. T.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Rady narodowej zapadła następująca uchwała: Ze względu na łączność stosunków Ks. Cieszyńskiego, Śląska Górnego, okręgu Chrzanowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego pod względem gospodarczym i kulturalnym, uchwala Rada narodowa dążyć wszelkiemi siłami do zjednoczenia tych części Polski w jedną administracyjną całość w obrębie państwa polskiego z zarządem administracyjnym uwzględniającym odrębność tych dzielnic. Wzywa się posłów śląskich, aby w tym duchu w Sejmie pracowali.

Uchwały górników.

Cieszyn, 24 września.

(P. A. T.). Trzydniowe obrady górników w Cieszynie doprowadziły do następujących uchwał: 1) Dążyć do ujednostajnienia w całem państwie prawnych norm, dotyczących kas i ubezpieczeń robotniczych, czyli do usunięcia kas brackich i włączenia górników do ogólnego ubezpieczenia państwowego, 2) zabronić pracy kobiet i dzieci w górnictwie, 3) utworzyć urzędy inspektorów robotniczych w kopalniach z ramienia ministerjum Opieki społecznej, 4) żądać uspołecznienia kopalń wszelkich tak by poszukiwanie i wytwórczość, prowadzenie i rozdział bogactw kopalnianych powierzyć oddzielnej instytucji reprezentantów państw, przedsiębiorców, robotników, urzędników i konsumentów, 5) zanim to nastąpi, żądać szeregu reform robotniczych: jak kontroli najmu, płacy i t. d.

Zabiegi czeskie.

Morawska Ostrawa, 24 września.

(P. A. T.). Dzisiejsza „Morgenzeitung" donosi, że Czesi chcą przelicytować Polaków co do koncesji politycznych dla Niemców. Wobec plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim noszą się z myślą utworzenia niemieckiej sekcji w ministerjum obrony krajowej z Niemcami oficerami sztabowymi, oraz wydania prawa, by Niemcy czescy służyli w oddzielnych wojskowych grupach, gdzie językiem komendy i służby byłby język niemiecki; koalicja nie omieszka prawdopodobnie wyciągnąć stąd odpowiednich wniosków.

Cieszyn, 25 września.

(P. A. T.). Dnia 25 września 1919 r. otwarte zostały biura „Głównego Komitetu Plebiscytowego" w Hotelu Centralnym w Cieszynie. W skład głównego Komitetu plebiscytowego wchodzą: Dr. Kunicki, jako przewodniczący, jako sekretarze: Dr. Jarosz, Jan Kotas i ks. Ściskała.

Wiedeń, 25 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Pragi, że przybył tam z Paryża Benesz wraz z gen. Pellem, szefem sztabu armji czesko - słowackiej i z Fournier'em.

Spór o Rjekę.

Berlin, 25 września.

(P. A. T.). „Local-Anzeiger" donosi z Genewy: Cenzura włoska nie pozwala na ogłoszenie szczegółów tymczasowego układu, zawartego między margrabią Imperiali, przedstawicielem Nitti'ego i Tittoni'ego, a Trumbiczem, przedstawicielem grupy południowo - słowiańskiej, w sprawie Rjeki i portu. Chcąc uzyskać przyzwolenie Wilsona, zatajono przed opinją publiczną pewne punkty sporne, jak np. umiędzynarodowienie portu, pozostawiając Wilsonowi ostatnie słowo w tej sprawie. Rząd belgradzki wystosował pilne żądanie do Ententy o ponowne otwarcie ruchu w porcie Rjeki, ponieważ transporty żywności i nafty szły głównie przez Rjekę, a Serbja obecnie dotkliwie odczuwa brak tych dowozów.

Ameryka a Japonja.

Berlin, 25 września.

(P. A. T.). Biuro Wolffa powtarza telegram. „Times" z Tokjo, donoszący, że prasa japońska niepokoi się pogłoską, iż Ameryka wydzierżawiła Kamczatkę w celu urządzenia tam stacji iskrowej. Prasa japońska wzywa ludność, aby energicznie broniła stanowiska Japonji, jako mocarstwa przodującego na Wschodzie.

Między Chinami a Niemcami—pokój.

Berlin, 25 września.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą: Urzędowo potwierdzają, że rozporządzenie prezydenta Chin z dnia 16 b. m. zapowiedziało przywrócenie stanu pokojowego z Niemcami.

Budapeszt bez dzienników.

Praga, 25 września.

(P. A. T.). Cz. biuro prasowe donosi: Wszystkie dzienniki budapeszteńskie przestaną od jutra wychodzić aż do odwołania. Nie będzie wychodzić również organ urzędowy. Uchwała ta zapadła na wspólnej konferencji przedstawicieli wydawców, rządu i zecerów.

Ruch robotniczy na Litwie.

Kowno.

15 września strajkowało koło 3,000 robotników, żądając m. in. podniesienia płacy roboczej, ustanowienia minimum płacy, uchwalenia prawa o 8-godzinnym dniu roboczym, komitetach robotniczych, wolności druku, słowa, zgromadzeń i związków, wypuszczenia na wolność więźniów politycznych.

Strajk trwał jeden dzień.

Kalisz (Tel. wł.). Wiceprezesem Rady miejskiej wybrany został tow. Mieczysław Michalski, profesor gimnazjalny.

Z życia partji.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. prosi wszystkie kluby i frakcje P. P. S. w Radach miejskich o natychmiastowe zakomunikowanie listy delegatów na Zjazd radnych w Warszawie. Na każdych 10-ciu członków frakcji winien wypaść 1 delegat, członkowie magistratów winni przyjechać wszyscy. Zjazd odbędzie się 4 i 5 października, jak to już było ustalone. Godzina i miejsce Zjazdu będzie podane w „Robotniku". Wszyscy delegaci, przyjeżdżający na Zjazd, winni się zgłosić do Sekretarjatu.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. podaje do wiadomości, że sekretarz Wydziału tow. E. Szturm de Sztrem urzęduje codziennie od 6—7 wiecz. w lokalu C. K. W. (Warecka 7).

Centr. Wydział kobiecy. Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S., przystępując do zorganizowania — w myśl uchwały Rady Naczelnej — Centralnego Wydziału kobiecego w Warszawie uprasza towarzyszki, życzące pracować w zakresie roboty kobiecej, o zgłaszanie się do Sekretarjatu codziennie w godzinach od 11—1 i 4—6.

Do członków dzielnicy Wolskiej! Członkowie dzielnicy Wolskiej są proszeni o zamianę legitymacji starych na nowe, w lokalu dzielnicy.

Do członków komitetu Jerozolimy! Dziś d. 26 b. m. o g. 7 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Jerozolimy w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41. Proszony jest o przybycie tow. Kwaśnik.

Do członków komitetu Śródmieścia! Dziś d. 26 b. m. o g. 8 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Śródmieścia w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 56. Proszony jest o przybycie tow. Kompała.

Do członków dzielnicy Czyste i Wola! Dziś dn. 26 b. m. o g. 7 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Czyste i Wola w lokalu dzielnicowym, Wolska 44. Proszony jest koniecznie o przybycie tow. Pilacki.

Do członków dzielnicy Praga! Dziś d. 26 b. m. o g. 7 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praga w lokalu dzielnicowym, Białostocka 1a. Odczyt wygłosi tow. Niemczyk.

Do członków dzielnicy Kolejowej i Starówki! Dziś d. 26 b. m. o g. 6 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Kolejowej i Starówki w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 56. Odczyt wygłosi tow. Perl.

Do członków komitetu Kolejowego! W sobotę d. 27 b. m. o g. 5 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Kolejowego w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 56.

Do członków dzielnicy Wolskiej! W piątek d. 26 b. m. o g. 6 pp. w lokalu dzielnicowym, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Zaremba. Początek o g. 7 pp. Starzy członkowie dzielnicy proszeni są o zamianę starych legitymacji na nowe.

Kolegów, członków Związku Polskiej młodzieży socjalistycznej, którzy zgłosili swój akces przy urządzaniu zabawy w Dolinie Szwajcarskiej, prosi się o przybycie w sobotę d. 27 b. m. do Doliny o g. 3 pp.

Z. P. M. S. Zebranie Centralnego komitetu Z. P. M. S. odbędzie się w piątek 26 b. m. 19 r. o g. 7.30 wiecz. Zebranie Zarządu oddziału warszawskiego odbędzie się w piątek o g. 6 pp. w lokalu Związku, Al. Jerozolimska 56. Komisja samokształceniowa przypomina kolegom, że według uchwały masówki, winni się wszyscy zapisać do kół samokształceniowych w przeciągu bieżącego tygodnia w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4, między 6—7. Zapisy na nowych członków trwają. Wydział organizacyjno-agitacyjny wzywa kolegów, aby stawili się do lokalu Związku między 6—7, celem otrzymania biletów do kolportażu na przedstawienie, celem zasilenia funduszu prasowego Związku. Z. P. M. S. w dniu 5 października urządza w sali Handlowców o g. 8 w. przedstawienie. Bilety nabywać można w lokalu Związku w godzinach urzędowych między 5—6.

Z ruchu robotniczego.

Zebranie Sekretarjatu Głównego Zw. Rob. Rolnych

odbędzie się dziś o godz. 6-tej po poł. w lokalu własnym.

Baczność piekarze P. P. S-cy! Zebranie dzielnicy Jerozolimy odbędzie się w sobotę 27 września o g. 7 w., a także i członków piekarzy P. P. S. prosimy o przybycie liczne w sprawie walnego zebrania. Sprawy bardzo ważne.

Zawiadomienie! W sobotę d. 27 b. m. o g. 6 w. w lokalu Związku, Żelazna 47, odbędzie się zebranie wszystkich robotników i robotnic przemysłu cukierniczego, bez względu na przynależność związkową. Prosimy o liczne stawienie się.

Robotniczy wydział wychowania dziecka. Zebranie najbliższe Sekcji finansowej robotniczego wydziału wychowania dziecka i opieki nad niem odbędzie się w piątek o g. 7½ w lokalu sekretarjatu, ul. Czysta 4, m. 13. Towarzysze-przedstawiciele związków i kooperatyw proszeni są również o przybycie.

Z klubu powązkowskiego, Żytnia 24/26. W sobotę dn. 27 b. m. o 8 punktualnie odbędzie się wieczornica. Część koncertowa, tańce. Bilety w cenie 2 mk. nabywać można w klubie od 6—8.

Związek Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Dnia 27 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu Związku, ul. Marszałkowska 123, odbędzie się zebranie kierowników szkół powszechnych m. st. Warszawy.

— Zarząd Związku Polskiego N. S. P. oddz. m. st. Warszawy wzywa tych kolegów, którzy posyłają swe dzieci do prywatnych zakładów naukowych średnich, do zapisywania się na liście w kancelarji Związku. Termin zamknięcia listy upływa w sobotę dn. 27 b. m.

Posiedzenie Komisji rewizyjnej Robotniczego wydziału wychowania dziecka i opieki nad niem (dawniej Tow. klubów dzieci rob. miast i wsi) odbędzie się dziś (dn. 26 b. m.) o g. 8 w. w kancelarji Wydziału, Czysta 4, m. 13, w celu sprawdzenia stanu kasy. Prosimy towarzyszy: Dulębę, Walewskiego i Kurkusa o przybycie.

Odpowiedź tramwajarzy.

Podajemy w dosłownem brzmieniu otrzymany przez nas list:

Szanowny tow. Redaktorze!

Racz zamieścić w „Robotniku" te kilka słów od tramwajarzy.

Ponieważ w ostatnich dniach cała prasa burżuazyjna przez swych pachołków miłujących (słowami) Ojczyznę, obrzucała nas błotem i w niebogłosy krzyczała o bolszewiźmie tramwajarzy, niniejszym odpowiadamy wszystkim razem, a nasza odpowiedź ma takie brzmienie: Pracownicy tramwajów miejskich Warszawy składają na Górny Śląsk:

Służba ruchu stacji Muranów	mk.	3209	f. 90
Służba ruchu stacji Wola	„	3201	„ 60
Służba ruchu stacji Mokotów	„	3085	„ 50
Pracownicy Warszt. Główn.	„	1100	„ 00
Pracownicy Warszt. Szewckich	„	348	„ 50
Razem	mk.	10945	f. 50

Uważamy, że Ojczyznę trzeba czynem miłować i dajemy przykład, prosząc tych co ją w słowach miłują, o naśladownictwo. Wszystkie pisma prosimy o przedruk.

W imieniu ogółu tramwajarzy.

Przewodniczący J. Ogrodowczyk.
Sekretarz H. Lubaczewski.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 29-e).

Wczoraj wszystkie wejścia do ratusza były obsadzone przez policję, legitymacje radnych były sprawdzane. Dlaczego — nie mogliśmy się dowiedzieć. Wolność w wolnej Polsce ciągle, jak widzimy, czyni postępy!

Godzina 7½. Na sali pustki, mimo, że parę dni temu rozesłał radnym prezes Rady „liścik miłosny", w którym przypomina im porządek wykonania art. 30 i 31 Dekretu o Samorządzie miejskim z dn. 4 lutego r. b. Artykuły te zawierają sposób „wymierzania i ściągania kar" z radnych, zaniedbujących swoje obowiązki obywatelskie, a to przez nieuczęszczanie na posiedzenia Rady miejskiej.

Jeżeli sobie uprzytomnić, że liczymy dopiero 29-te posiedzenie obecnego zespołu, mimowoli zapytać wypada, co będzie pod koniec okresu, na jaki Rada wybraną została?

Tu podkreślić należy, że ludzie pracy, cała lewica na te ważne posiedzenie, poświęcone wyłącznie budżetowi, zjawiła się w komplecie, — brakowało, jak zawsze, prawicy. Część jej — burżuazyjni Żydzi, usprawiedliwieni byli przypadającem na dzień wczorajszy świętem. Gdzież ratowali stolicę tego wieczoru pozostali „bogoojczyźniacy"?

I patrzcie, zdawało się, że zagrożenie radnym wymierzaniem kar za nieprzybycie odniesie swój skutek, — po czemżeż bić burżujów, jeżeli nie po najczulszem dla nich miejscu, po kieszeni? Widocznie jednak, że zagrożeni dadzą sobie radę z tym upomnieniem p. przewodniczącego. Swój swemu krzywdy nie wyrządzi!

Otóż pierwszy budżet pierwszej rady miejskiej m. stoł. Warszawy, wybranej w niepodległej Polsce, zjawiający się pod obrady po półrocznem na niego czekaniu, ma być rozpatrywany w obecności... połowy kompletu Rady. Ani presja rządu nie pomogła, grożącego, że, jeżeli budżet nie będzie zatwierdzony przed dn. 1 listopada, ministerjum spraw wewn. postąpi według swego widzimisię.

Uroczysty akt przystąpienia do obrad nad budżetem poprzedził prezes I. Baliński paru gorzkiemi słowami na temat powyżej przytoczonych okoliczności, usprawiedliwił poniekąd powolną pracę Rady, która zmuszona była wrzekomo za dużo udzielać czasu interesom kilkunastotysięcznej rzeszy robotn. miejskich, ze szkodą reszty ludności stołecznej i udzielił głosu prezydentowi Drzewieckiemu, który odczytał swoje wyjaśnienie do budżetu, rozesłane w druku wszystkim radnym.

Wyjaśnienie owo właściwie niczego nie wyjaśnia. Obfituje w wiele razy powtarzane komunały, utyskiwania na nieprodukcyjność pracy robotników, a nie mówi nic o tem, że, jak się wyjaśniło z objaśnień prezesa komisji budżet.-finansowej, p. Prüffera, komisja dotąd zdołała rozpatrzeć tylko trzy działy (z dziewiętnastu!) budżetu gospodarki miejskiej, bo... projekt budżetu był nadesłany komisji w jednym egzemplarzu! Zaś aneksów do innych działów dotąd niema!

P. Drzewiecki nie zawahał się odpowiedzieć, że dla referenta danej komisji to przecież wystarcza, udając, że uważa za zbyteczne, ażeby każdy z członków komisji, (a jest ich 30-tu) mógł również spełnić obowiązek radnego, zaznajamiając się z budżetem!

Po wyjaśnieniach r. Libickiego, tow. R. Jaworowskiego i r. Łypacewicza radni zrozumieli, że istotnie nie mogą grać komedji i machinalnie zatwierdzić budżetu, z którym wobec sabotażu magistratu nie mogli się należycie zaznajomić, i postanowili odroczyć rozpatrzenie go.

Zrozumiał to i przewodn. Rady, który, przestraszony rewelacjami p. Prüffera, oburzonego postępowaniem magistratu wobec komisji finans.-budżetowej, zaproponował przerwanie posiedzenia, i kontynuowanie go w sali Dekerta, to znaczy... przy drzwiach zamkniętych w stosunku do publiczności i prasy. Pocóż te ostatnie gorszyć?

A tak i prasa syta, i magistrat — cały!

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Z sądów.

Niemojewski przed sądem.

Na wczorajszym posiedzeniu sądowym zabrał głos adw. Paschalski, który w dwugodzinnej mowie udowadniał słuszność oskarżenia, potępiał metody postępowania red. Niemojewskiego i opierając się na zeznaniach bezwzględnie wiarogodnych świadków, oraz rozwinąwszy na szerokim podłożu stosunków polityczno-społecznych ścierające się i zwalczające się kierunki i prądy, wykazywał różnice poglądów między stronami. Temperament red. Niemojewskiego tym razem w walce przekonań poszedł zadaleko, zarzuty, stawiane Malinowskiemu, nie zostały udowodnione, przeciwnie zeznania wszystkich świadków wykazały jego niesłychanie ofiarną i ideową działalność dla dobra ojczyzny.

Poczem zabrał głos Niemojewski, który w ostatnim słowie przedewszystkiem przedstawił genezę sprawy. W styczniu 1916 roku zjawił się u niego ksiądz Walerjan Olesiński i opowiadając swoje dzieje, walki z Niemcami i zatargi z zaraniarzami, doniósł mu, iż za czasów rosyjskich Malinowski brał „posobie" z kasy gubernjalnej z funduszu, który pozostał po „Oświacie". Kiedy następnie dr. Pręgowski zadedykował swą książkę Malinowskiemu a Niemojewski dostał ją do recenzji, za pośrednictwem księgarni Wendego, chciał przez nią ostrzec dr. Pręgowskiego o tem, co słyszał.

Niestety dr. Pręgowski podczas swej bytności w redakcji „Myśli Niepodległej" zachował się w ten sposób, że twierdził, iż nie potrzebuje faktów, gdyż wiara w Malinowskiego wystarcza mu. Czując się następnie obrażonym, chciał Niemojewskiego wyzwać na pojedynek, co było przyczyną ogłoszenia faktu o „posobiach" w odpowiedziach redakcji. Poczem p. Niemojewski wygłosił mowę polityczną, w której żadnych dowodów na rzecz owego zarzutu nie przytoczył.

W końcu red. N. prosi o bezwzględne wznowienie przewodu sądowego przez wezwanie świadków: ks. Olesińskiego i Al. Zawadzkiego, przez co wyjdzie na jaw cała istota i prawda tej sprawy, a ewentualnie i zupełne uniewinnienie.

Sąd okręgowy, po dłuższej naradzie wydał wyrok, którego mocą red. Niemojewskiego uniewinnił.

Listy do redakcji

Niniejszym uprzejmie prosimy Sz. p. Redaktora o pomieszczenie w „Robotniku" następującego ostrzeżenia.

Wzywa się sprawców kradzieży, dokonanej w kooperatywie pracowników warszawskich Dróg Żelaznych Dojazdowych na Pradze, do zwrotu poniżej wymienionych artykułów, zakupionych za krwawicę robotniczą, w ciągu tygodnia od daty dzisiejszej, w przeciwnym razie przy natrafieniu na ślad przez samych robotników, winowajcy konsekwencje sami sobie przypiszą.

Skradziono: 15 par obuwia męskiego i damskiego za 2,366 mk., 4,800 szt. papierosów „Meleka" za 676 mk. 80 fen., gotówką, drobną monetą 70 mk., worek od ryżu 25 mk. i 144 bony cukrowe z okresu 102 odciętych. Razem 3,107 mk. 80 fen.

Uwaga. Kradzieży dokonano w nocy z dn. 22 na 23 b. m. przez wyłamanie okiennicy.

Wyszła z druku książeczka p. t.

„W walce z przemocą"

Aleksego Rżewskiego.

Do nabycia w Adm. „Robotnika"

Cena Mk. 5.50.

Kronika.

Nadużycia w kantorach stręczenia posad.

Zgłosił się do redakcji naszej pracownik branży drzewnej (technik), który w poszukiwaniu zajęcia udał się do biur stręczenia posad Gronkiewicza (Królewska 5) i Wagnera przy ul. Marszałkowskiej, mających posady w branży powyższej do zaofiarowania. W pierwszem z tych biur zażądano od p. S. ni mniej ni więcej jak 600 mk., tytułem procentu od ewentualnej posady, w drugiem biurze sumę zbliżoną. Czy nie jest to zbyt mocne zdzieranie paska od ludzi nie mających zajęcia? Czy władze nie powinnyby uregulować poborów kantorów stręczycielskich?

Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników. Wobec nadchodzących wieści o opłakanem położeniu Polaków na Łotwie, a w Rydze w szczególności — Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników zajął się zebraniem źródłowych informacji o istotnem położeniu Polaków na Łotwie.

Ponadto Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, w porozumieniu z Ministerjum spraw zagranicznych, organizuje wyjazd do Rygi misji specjalnej, która zajmie się przewiezieniem tamtejszych emigrantów do Polski.

Z informacji Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników dowiadujemy się, że w chwili obecnej na Łotwie znajduje się około 800 rodzin polskich i że rządy sowieckie, które trwały tam od początku stycznia do końca maja r. b., odbiły się fatalnie na położeniu materjalnem Polaków.

(a) **W sprawie podatku z nieruchomości.** W dniu 16 czerwca b. r. magistrat zwrócił się do Rady miejskiej o powzięcie uchwały, aby do czasu ukończenia lustracji nieruchomości w Warszawie, pobierać podatki miejskie z nieruchomości za rok 1919 przy stosowaniu stawek z r. 1918. Jednocześnie polecono kasie miejskiej aby przyjmowała wpłaty na rachunek podatków za rok 1919 i za pośrednictwem prasy zakomunikowano o tem zainteresowanym. Obecnie z powodu oczekujących miasto nadmiernych wydatków, magistrat zwraca się ponownie do właścicieli nieruchomości, aby nie oczekując rezultatów lustracji zechcieli wpłacić podatek miejski za rok 1919 w stosunku stawek za rok 1918.

(a) **Zakup drzewa.** Wobec spodziewanego na zimę braku węgla kamiennego, ministerjum aprowizacji w celu dostarczenia ludności miasta opału, zakupiło na Wołyniu przy stacji Antoniewo znaczną ilość drzewa sosnowego i zwróciło się z prośbą do władz wojskowych o poczynienie ułatwień dla dostarczenia transportów drzewa kolejami. Jednocześnie ministerjum poleciło niektórym handlarzom leśnym nabyć na rachunek ministerjum w lasach prywatnych w Polsce drzewa opałowego. Działalność tych pośredników wymaga ze strony ministerjum stałego nadzoru, ponieważ ujawniono, że niektórzy upoważnieni „reprezentanci“ nabywają drzewo na własny koszt i dostarczają go do Warszawy na handel prywatny.

Cukier. Ministerjum aprowizacji uzyskało w Poznańskiem na potrzeby konsumcyjne b. Kongresówki, Małopolski, Kresów, Śląska Cieszyńskiego i wojska 500 wagonów cukru surowego.

Ilość ta przy bardzo oszczędnej gospodarce pozwoli ministerjum zaspokoić najgwałtowniejsze potrzeby aprowizacyjne do czasu otrzymania cukru z nadchodzącej nowej kampanji cukrowej.

(a) **Cukier dla Żyrardowa.** Magistrat m. Żyrardowa prowadzi pertraktacje z firmami czeskiemi w Pradze w sprawie nabycia na potrzeby mieszkańców tego miasta cukru w ilości 100 wagonów i zgodził się już na zaproponowane ceny.

(a) **Zapasy soli.** W Suwałkach okazały się znaczne zapasy soli, pozostałe po okupantach niemieckich, którzy nie zdołali wywieźć tego produktu z miasta. Ze względu na odczuwany powszechny brak soli w różnych dzielnicach państwa, ministerjum aprowizacji uchwaliło na potrzeby m. Suwałk pozostawić zapas kontyngensowy na przeciąg 3-ch miesięcy, a resztę soli przeznaczyć dla miejscowości nie posiadających tego produktu.

(a) **Zjazd.** W Warszawie 28 września odbędzie się zjazd delegatów „Zjednoczenia Polaków wyznania mojżeszowego ziem polskich“. Na zebranie to przybędą delegaci z Małopolski i Kongresówki.

(a) **Żywienie dzieci.** Do p. prezydenta miasta zgłosił się przedstawiciel Centralnego Komitetu pomocy dla dzieci z oświadczeniem, że o ile Magistrat w terminie do dnia 25 września r. b. nie będzie mógł oddać tanich kuchni — pierwotna uchwała Magistratu ustalała termin przekazania na dzień 15 pździernika — to komitet przystąpi natychmiast do urządzenia własnych kuchni. Wobec tego Magistrat uchwalił przekazać w dn. 25 września r. b. Centr. Komitetowi zarządzane przez sekcję tanich kuchni jadłodajnie na poprzednio ustalonych warunkach, z tem zastrzeżeniem, że kuchnie nr. 33, 60, 57, jadłodajnia nr. 1 i herbaciarnia nr. 18 przekazane zostaną Wydziałowi zaopatrywania, który będzie je nadal prowadził. Najgłówniejszym warunkiem przekazania kuchni jest zastrzeżenie, że z chwilą, gdyby Cent. Komitet z jakichkolwiek bądź powodów przerwał lub zredukował wydawanie obiadów dzieciom szkół i ochron miejskich, to Magistratowi służy prawo niezwłocznego objęcia z powrotem kuchni, wraz z inwentarzem, celem prowadzenia ich przez miasto.

(a) **Podatki bieżące i opłata za wodę.** Przyznawane ulgi w opłacie podatków miejskich ratami stosują się jedynie do zaległości podatkowych za lata ubiegłe. W żadnym razie nie mogą one stosować się do podatków bieżących i opłat za wodę, które właściciele nieruchomości powinni wpłacać w terminach ustalonych pod groźbą ściągania tych należności w drodze bezwzględnej egzekucji.

Tymczasowy Zarząd Związku zawodowego p. n. „Tow. wzaj. pom. pracowników handlowych i przemysłowych m. st. Warszawy“ ma zaszczyt zawiadomić Stowarzyszonych, że w sobotę d. 11-go października r. b., od godz. 8 wiecz., odbędzie się **kwartalne zebranie ogólne** (sprawozdawczo-wyborcze) **Związku.** Na porządku obrad, oprócz punktów natury formalnej: 1) sprawozdania z działalności, w kwartale III-cim: Zarządu, Wydziałów, Kół zawodowych i specjalnych, oraz zespołów; 2) wykreślenie par. 13-go ze statutu Związku (w 2-im i ostatecznym terminie); 3) wybory: a) członków Zarządu Związku, b) 7 członków Komisji rewizyjnej, c) 5 członków Komisji arbitrów, d) 27 członków Komitetu wyborczego, e) 6 członków Wydziału naukowego.

Uwaga. Zgodnie z par. 10 i 11 statutu, pracobiorcy (właściciele firm) i członkowie małoletni mają prawo tylko wyboru **czynnego.**

4) Wnioski członków (przyjmowane do 8 października włącznie). 5) Wnioski Zarządu.

(m) **Rewizja.** U Nachmana Cegiełki przy ul. Targowej 24. przy rewizji znaleziono 2.960 rb. rosyjskich, 1,000 mk. polskich, jeden pierścionek złoty z imitacją brylancika, mały zegarek budzik w oprawie z masy perłowej, złoty zegarek damski Nr. 602076, zegarek męski złoty Nr. 963808. bez uszka, obrączkę złotą, talję kart, 2 kostki do gry, 3 dywany, 4 kawałki z materaców, kilkanaście poszew czarnych, oraz mnóstwo różnych fotografij.

(m) **Aresztowanie.** W tramwaju linji nr. „4“ zatrzymano celem rejestracji złodzieja kieszonkowego Antoniego Łapczyńskiego (Szeroki Dunaj 5).

(m) **Pod samochodem.** Na Leszcze w pobliżu Wroniej, samochód wojskowy najechał na 35-letnią kobietę, wyrobnicę, u której lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie prawej nogi.

(m) **Upadek z samochodu.** Na ul. Dzikiej przed domem nr. 40, spadł z samochodu 60-letni mężczyzna robotnik, który odniósł ranę tłuczoną na głowie i doznał potłuczenia lewego ramienia. Pomocy poszwankowanemu udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Kradzieże niewykryte.** Z mieszkania Stanisława Zaborowskiego na Krakowskiem Przedmieściu 54, skradziono garderobę, oraz bieliznę, wartości 565 mk.

— Józefowi Więckowskiemu w tramwaju linji „22“ skradziono portfel, zawierający 735 mk. i różne dokumenty.

(m) **Przemytnictwo.** Wywiadowcy wydz. wywiadowczego straży kolejowej zatrzymali na st. Dęblin Ruchlę Damasik (Pawia 35), która usiłowała przemycić 114 paczek sacharyny, którą przekazano do urzędu walki z lichwą i spekulacją.

— Na stacji Strzemieszyce wydz. wywiadowcy skonfiskował 160 sztuk cygar, 76 funt. żyta, 50 funt. jęczmienia i 1 funt tytuniu. Towary te przekazano do wydz. walki z lichwą i spekulacją w Będzinie.

(m) **Echa znacznej kradzieży.** Przeprowadzone przez urząd śledczy dochodzenie w sprawie kradzieży bielizny w Centralnym Komitecie dało następujące wyniki. Zameldowanie o kradzieży na sumę 100,000 mk., uczynione w dn. 17 b. m. przez pracownika „Cekadur“ p. Podgórnego nie odpowiada rzeczywistości. Po obejrzeniu terenu stwierdzono, że teren ten jest otoczony drutem kolczastym w dwóch rzędach i obstawiony naokoło posterunkami wojskowymi, wobec czego kradzież na tak wielką sumę dokonana być nie mogła. Zdarzają się często usiłowania kradzieży sztuk pojedyńczych przez robotników, zatrudnionych przez „Cekadur“ w ilości koło 100 osób. Robotnicy przy wychodzeniu z terenu składnicy są starannie przez wartę wojskową rewidowani. Większa kradzież może być popełniona tylko za pomocą wprowadzenia wagonów na tereny składnicy, gdyż według zeznań naczelnika składnicy, wagony często przychodzą z powyrywanemi oknami, w których bele z bielizną są porozrywane i okazują się poważne braki. Dokładnej ilości skradzionej bielizny określić nie można z powodów nieotrzymywania przez składnicę specyfikacji o zawartości poszczególnych wagonów.

(m) **Marnotrawna córka.** Z mieszkania Piotra Kaszyńskiego (Fabryczna 24), skradziono 1,000 mk. gotówką. O kradzież poszkodowany oskarżył 20-letnią córkę Helenę, którą zatrzymano. Badana przypuszczalna sprawczynia kradzieży Helena, przyznała się do winy i zeznała, że po okradzeniu ojca spotkała swe koleżanki, Janinę Kulpę (Siedlecka 62, Mokotów), Zofję Krzewińską (Długa 40, Mokotów), oraz Eugenję Modejską (Szara 1), którym za skradzione pieniądze pokupowała prezenta. pantofle, staniki, fartuszki, korale i inne drobiazgi. Wszystkie te przedmioty odebrano, zaś od Janiny Kulpy, prócz prezentów odebrano pochodzące z kradzieży 160 mk.

(m) **Samobójstwo.** 17-letnia Stanisława Charzyńska, mieszkanka wsi Gralewa, gm. Strożęcina pow. płońskiego, w zamiarze samobójczym otruła się kwasem octowym.

(m) **Pod parowozem.** Głuchoniema. 60-letnia Tekla Siekierzyńska, przechodząc przez plant kolejowy, wpadła pod manewrujący parowóz, odnosząc złamanie trzech żeber i poranienie ciała. Siekierzyńską, po udzieleniu pomocy, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Echa znacznej kradzieży w banku.** P. Leopoldowi Witkowskiemu skradziono w banku Handlowym nie 32,000 rb. — jak pomyłkowo wczoraj podano — lecz 102,000 rb.

(m) **Czyje platery i srebra?** Przy ul. Żelaznej 64, p. Leon Obremski, znalazł zakopane w ziemi w swojej piwnicy 10 widelcy srebrnych do raków z herbem „Półkozie“ wyrobu angielskiego, 4 łyżeczki (plater — białe srebro) z takim herbem i 2 łyżeczki bez herbu. Przedmioty te dostarczył p. Obremski do urzędu śledczego, gdzie prawi właściciele mogą je poznawać i odbierać codziennie, od godz. 12 do 1 pp. (prócz niedziel i świąt).

(m) **Dziwna historja.** Członek kooperatywy kolejowej, Józef Kamiński, zawiadomił wydz. wywiadowczy straży kolejowej, że jakoby jadąc pociągiem do Warszawy, pomiędzy przejazdami kolejowymi na ul. Towarowej i Żelaznej, drzwi wagonu, będąc widocznie źle zamknięte, otworzyły się, wskutek czego wypadła mu na tor kolejowy walizka zawierająca różne rzeczy, a między innemi portfel z 48,000 mk. pieniędzy skarbowych. W sprawie powyższego zagadkowego zameldowania wydz. wywiad. prowadzi dochodzenie.

(m) **Wielka obława.** Wobec częstych napadów bandyckich, oraz zabicia dwóch funkcjonarjuszy policji w pow. sochaczewskim, dn. 23 b. m. od świtu do zmierzchu dokonywano wielkiej obławy na bandytów i włóczęgów w puszczy Kampinowskiej i przyległych wioskach. W obławie brało udział około 200 policjantów pieszych i konnych i wywiadowców — pod kierunkiem komisarzy policji komendy okręgu warszawskiego pp.: Ludwikowskiego i Markiewicza, oraz 2 bataljony, 3 kompanje i szwadron jazdy wojska — pod dowództwem podpułkownika Januszewskiego.

Wynikiem obławy było zatrzymanie 15 osób, z których u pięciu znaleziono broń na którą nie posiadali pozwolenia, oraz pięciu dezerterów, których odesłano do Sochaczewa, cywilnych bez dowodów osobistych, po sprawdzeniu ich osobistości, zwolniono, zaś posiadających broń zwolniono za zobowiązaniem, do czasu rozpatrzenia sprawy przez sąd.

(m) **Kradzieże na kolejach.** Maszynista Afkaus przy stacji Pilawa wyrzucił z parowozu 125 kg. węgla w celu sprzedaży właścicielce bufetu na tej stacji, Bochińskiej. Węgiel przekazano administracji kolejowej.

— Na stacji towarowej kolei W.-Wiedeńskiej z wagonu przybyłego z Kalisza skradziono 1,280 funt. masła. Jednego ze sprawców kradzieży, Chaima Staroświeckiego wraz z 240 funt. masła zatrzymano.

— Na tejże stacji w wagonie przybyłym z różnemi materjałami dla Tow. Akc. „Hartwig“, stwierdzono brak czterech bel towaru.

— Na dworcu Kowelskim zatrzymano Stefana Wołoszyna z belą sukna, pochodzącego z kradzieży. Wołoszyna osadzono pod kluczem.

(m) **Zderzenie tramwaju z platformą.** Na rogu ul. Złotej i Zielnej tramwaj nr. 206 linji „okólnej“ uderzył w przejeżdżającą ul. Zielną platformę z fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein“ z taką siłą, że wywrócił ją, a znajdujące się na niej maszyny, waga, motor i inne ciężary, zawaliły drugi tor tramwajowy. Woźnica 45-letni Michał Kurek (Łucka nr. 21) został przygnieciony ciężarem w nogę i rękę; opatrzył go lekarz Pogotowia. Do uprzątnięcia rozbitej platformy i ciężarów wezwano robotników z warsztatów tramwajowych z Mokotowa. Tramwaj został również częściowo uszkodzony. Wskutek tego wypadku tramwaje linji nr. „O i 6“ nie kursowały przez Złotą do Żelaznej przeszło pół godziny.

(m) **Napad bandytów.** Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono 38-letniego Tomasza Biaruciaka, gospodarza rolnego ze wsi Chosny, gm. Wągrodna, pow. grójeckiego, na którego napadli w mieszkaniu własnem bandyci, postrzelili go trzykrotnie w lewe ramię, zrabowali 1.000 mk., ubranie, bieliznę, artykuły żywnościowe i uciekli.

(m) **Sprytny złodziej.** Do magazynu jubilerskiego p. f. „Jan Ruszczyński“ przy ul. Marszałkowskiej nr. 145 przyszedł jakiś przyzwoicie ubrany osobnik, w celu kupna portcygara. Skorzystawszy z chwilowej nieuwagi ekspedjentki, „klijent“ uchylił drzwiczki wystawy sklepowej i skradł złoty portcygar z futerałem, z szafirem w zamku, wartości 3.000 mk.

Teatr i muzyka.

Z opery. Dziś grana będzie po raz 1-szy w sezonie bieżącym dramatyczna, niezwykle melodyjna opera Pucciniego „Tosca“, w zespole znakomitym z pp. Zbolińską-Ruszkowską, Doboszem i Brzezińskim, oraz Tokarskim, Morlacchim i Szepietowskim. Kapelmistrz Hirszfeld.

Teatr Polski. Dziś ukaże się po raz 22-gi sztuka Sheldona „Romans“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bez tarczy“.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“, z pp. Messalówną i Ćwiklińską. Jutro „Gri-Gri“ (wznowienie), z p. Horbowską.

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni „Niespodzianki rozwodowe“. Jutro „Chrześniak wojenny“ z p. Fertnerem, który wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu.

Teatr Powszechny (róg Leszna i Żelaznej). Dziś po raz ostatni melodramat „Dwie siostry“.

Teatr Praski. Dziś premjera sztuki p. t. „Krewniacy“ M. Bałuckiego.

POKWITOWANIA.

Na dzień prasy socjalistycznej.

Związek tramwajarzy mk. 500.
Warsztaty Główne mk. 229.
Jako kara od 2-ch pracowników warsztatów głównych po 50 mk. — mk. 100.
Razem mk. 829.

Na Górny Śląsk.

Związek tramwajarzy mk. 10,945 fen. 50.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami

Plac Warecki Nr. 8. Telef. 123-65 i 253-4 wojenny.

Poleca na posady w miejscu i na wyjazd: rzemieślników, robotników fabrycznych, robotników ziemnych, służbę domową i t. p.
Urząd czynny od godz. 9-ej rano do 3-ej po poł. Pośrednictwo dla obu stron bezpłatne.

Ambulatorjum 3551
Dra Antoniego Tuchendlera
dla chorób żołądka i kiszek przeniesione na ul. Królewską № 6, m. 8, telef. 14-27.
godziny przyjęć od 1 do 3.

Cała Warszawa
bawić się będzie w sobotę wieczorem
„w Dolinie Szwajcarskiej“
(ul. Szopena). Od godz. 4-ej po poł. do 12 w nocy
moc niespodzianek
Kabaret, loterja fantowa, poczta francuska, urocze wróżki, tańce.
Wielki brylantowy fajerwerk spalony przez pirotechnika
Henryka Kulwiera.
Ognie bengalskie. Wzloty balonów: I-szy o godz. 5-ej, II-gi (balon iluminowany) o g. 8 i pół wiecz.
Przygrywać będą dwie orkiestry.
Bufet obfity, smaczny i tani.
W razie niepogody zabawa w salach.
Wejście 2 marki.

Prezerwatywy
oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach nizkich.
Wyłączna sprzedaż 96 „Flammarion“ Marszałkowska 3555 96

W niedzielę 28-go września
po południu
w Teatrze Rozmaitości
na dochód
„Dnia Prasy Socjalistycznej“
odegraną zostanie świetna komedja
„Pan poseł“.
Bilety zawczasu nabyć można w administracji „Robotnika“ Warecka 7, od 10—5 po południu.

Ministerstwo Robót Publicznych
ogłasza przetarg w drodze ofertowej na dostawę
2000 ławek szkolnych dla szkół powszechnych
w partjach po 500 sztuk (20 kompletów).
Warunki techniczne wraz z rysunkami szczegółowemi ławek są do otrzymania za pokwitowaniem w Wydziale Odbudowy ul. Nalewki 2a V-te piętro w kancelarji Wydziału, gdzie zgłaszającym się mogą być udzielone wyjaśnienia.
Oferty należy wnosić pismiennie w kopertach zamkniętych na dzień 15 października r. b. do godz. 12 w południe. 3610

ZGUBIONO
świadectwo z Milicji Ludowej, paszport, zaświadczenie ze straży obywatelskiej i dokument zwolnienia z wojska na imię Czesława Gajewskiego. Łaskawy znalazca zechce odnieść do Administracji „Robotnika“ Warecka 7.

Dr. F. Kostkowski
lekarz Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis od 4 i pół do 7 w. Żelazna 54 m. 3.

KREM od SWIERZBY
„Mukuna“
1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu **5-ciu dni**
2) nie zawiera części stałych
3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę
4) posiada miły zapach.
Lecząc szybko i pewnie jest tanim.
Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg **Furmańskiej.**
Cena 7 mk. 50 fen. **Żądać wszędzie**
Skład na Łódź: **Lubczyński, Lutomierska 21.** 3591

Sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedm. 66.
W niedzielę 5-go październ. ściśle o godz. 8-ej wiecz.
druga konferencja eroteryczna
Dr. Punar-Bhavy
(Czyńskiego)
p. t. 3601
CHRYSTUS
w świetle okultyzmu, ilustr. 70-ciu przezroczami.
Reszta biletów w księg. S. Sadowskiego, Marszałkowska 91. Szczegóły w afiszach.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauczycielka z 7-io klasowym wykształceniem i praktyką (trebianka) przyjmie jeszcze jedną lekcję od 9 — 10 rano. Wiadomość w administracji „Robotnika“ dla A. R.

Fotograficzne aparaty, używane lornetki pryzmatyczne, kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 3431

Maszyny do pisania używane, różnych systemów kupno — sprzedaż. Feliks Kon, Złota 27-33. Telefon 264-81.

PROSBY do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowości i inne oferty na posady, tłómaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza“, prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3534

Zęby sztuczne, korony, mostki, Plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reperacja na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański, Żórawia 1. 3439

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2994

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA“, Warecka 7 Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.